Nr. 158 Czwartek, 14 lipca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18
ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

W dniu narodowego Święta francuskiego.

Wrzawą wesela, triumfu i zbratania się rozbrzmiewa w dniu 14 lipca Paryż, rozbrzmiewa cała Francja. W tym dniu bowiem — 143 lata temu — zburzył naród francuski widomy znak przeżytej epoki, zamarłych czasów: Bastylję. Zrodził się na świecie nowy porządek rzeczy. W miejsce jedynowładcy i jego przemożnej kamaryli powstał naród i społeczeństwo, którego wszyscy członkowie zostali zrównani wobec prawa, zrównani w odpowiedzialności za losy swego państwa. Lud paryski stał się w owym dniu narodem francuskim, wyzwolonym z więzów starych, ze starych zużytych form.

Dzień 14 lipca, data zdobycia Bastylji, chwila wybuchu Wielkiej Rewolucji zalała wprawdzie kraj potokami krwi, ale jednak położyła fundamenty pod nową przyszłość, pod nowy porządek nietylko dla Francji, ale dla całego świata.

Wielka Rewolucja francuska, poczęta w dniu 14 lipca tem się różni od innych, znanych historji ruchów rewolucyjnych, że jej ostatecznym efektem nie stała się otchłań nieszczęścia dla kraju, ale właśnie jego wielkie odrodzenie dziejowe, wielki okres chwały i triumfów. Ponad pierwiastkami rozkładowemi, ponad jadem anarchji, dominującym w innych rewolucjach, wziął górę instynkt narodowy, który stał się decydującym czynnikiem dalszej ewolucji Francji. Rzucone wtedy hasła wolności, braterstwa i równości stały się bezsporną własnością wszystkich nowoczesnych narodów, otwierając im nowe, nieznane przedtem, drogi rozwojowe.

Idee, wyrosłe w okresie Rewolucji pielęgnowała troskliwie Francja w ciągu całej swej następnej historji po dzień dzisiejszy. Z nich to niewątpliwie wyrosła owa troska o pokój powszechny, jaka cechuje wszystkie powojenne poczynania dyplomacji francuskiej. W dobie, kiedy krótkowzroczny egoizm państwowy ima się w różnych państwach kroków obłędnych, niepoczytalnych, kiedy nad prawdziwą wolą pokoju góruje raz po raz frazeologja pacyfistyczna, jedna Francja posiada swój plan rzetelnego zabezpieczenia pokoju. Ona to jedna z uporem trzyma się realnej zasady: naprzód bezpieczeństwo, potem arbitraż — a dopiero w końcu rozbrojenie. Tej tezy broni Francja przy każdej sposobności, stając się w ten sposób wierną i niezłomną ostoją pokoju, opartego na wolności i sprawiedliwości.

O tym fakcie musi pamiętać w dniu francuskiego Święta narodowego cały świat, o tem szczególnie mamy obowiązek wspominać my w Polsce.

Wszak związaliśmy się z państwem i narodem francuskim stałym i nierozerwalnym sojuszem. Sojuszem wyrosłym nietylko z międzynarodowych umów, ale ugruntowanym na szczerej wzajemnej sympatji, wzajemnym sentymencie, bogatej tradycji i ścisłych węzłach kulturalnych.

Sojuszu tego nie załamie nic i nic nie zachwieje. Stwierdzić to należy tembardziej, że tu i ówdzie bezkrytyczne i mało odpowiedzialne jednostki z pośród Francuzów starały się poddać w wątpliwą wartość, znaczenie i trwałość polsko - francuskiego przymierza. Można nad ich głosami przejść śmiało do porządku dziennego. Są one złym wyrazem odosobnionych poglądów, które nie znalazły, bo znaleźć nie mogą, żadnego szerszego oddźwięku. Sojusz polsko - francuski stał się niejako koniecznością fizyczną w zakresie polityki. On jeden gwarantuje w obecnych warunkach w całej pełni spokój Europie. Zachwianie się tego sojuszu równoznacznem byłoby z zachwianiem się spokoju. By to nie nastąpiło, zainteresowane są w równym stopniu obie strony: Polska i Francja.

Wszak Francja znużona ofiarami strasznej wojny, pragnie pokoju. Taksamo pragnie go i potrzebuje Polska, zajęta urządzaniem swego, zdewastowanego przez sto lat zaborów, państwa. Zaś w imię pokoju potrzebne jest jak najenergiczniejsze natężenie współpracy polsko - francuskiej tak między rządami jak i społeczeństwami obu krajów, dyktowane przeświadczeniem, że każdy atak na granice Polski, to zapowiedź nowej wojny, to zwiastun nowej burzy, która objąć może nawet tych, którzyby od niej chcieli być jaknajdalej.

Gdy przed czasem niedawnym przyszło do zmiany rządu we Francji, radość zagościła w pierwszej chwili w sercach wrogów pokoju. Łudzono się nazbyt krótko, że nastąpi we Francji pewne odchylenie w stosunku do Polski. Zawiedziono się w złych nadziejach. Pan Edward Herriot okazał się postacią o ustalonej wyraziście fizjognomji politycznej. Dowiódł, że hołduje w całej pełni tradycyjnym przesłankom nawskróś pokojowej, polityki francuskiej. Był i pozostał zwolennikiem pokoju, jednym z tych pacyfistów, którzy zawsze twierdzili, że pacyfizm nie może być pretekstem do rozbrojenia jednych państw europejskich na korzyść innych, a z zwłaszcza tych, dla których „rozbrojenie" byłoby tylko ułatwieniem drogi do zaborów.

Dlatego ufni w siłę i niezłomność sojuszu z naszym wypróbowanym mocnym sprzymierzeńcem, w dniu jego wielkiego Święta zapewniamy świat, że stoimy nadal wiernie u boku Francji, gotowi w doli i niedoli oddać nasze siły dla wspólnej walki o prawo i pokój. Serca Polski i Francji biją w tym dniu jednem tętnem. Dzień ten jako święto naszego przyjaciela, staje się i naszem świętem. Pragniemy i życzymy Francji, by jej wielkość i potęga rosły dalej na pożytek wszystkich narodów, na pożytek świata i jego pokojowego rozwoju.

Z ostatniej chwili.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym m. Rzeszowa.

Rzeszów. (PAT.) Rada Gminna miasta Rzeszowa, na wniosek prezydjum miasta i Magistratu, na uroczystem posiedzeniu w dniu 12 b. m., po wygłoszeniu przez burmistrza dr. Krogulskiego przemówienia, zamianowała p. Marszałka Józefa Piłsudskiego obywatelem honorowym miasta Rzeszowa. Zarazem Rada Miejska wysłała do Marszałka Piłsudskiego telegram z wyrazami czci i hołdu, oraz z prośbą o przyjęcie tego obywatelstwa.

Atak L. George'a na Mac Donalda.

Londyn. (PAT). W toku wczorajszej debaty w Izbie Gmin wystąpił Lloyd George, wygłaszając niezwykle ostry atak na Mac Donalda, za jego taktykę lozańską. Trzymając w ręku Białą Księgę rządu, zawierającą publikację umowy lozańskiej, mowca podnosząc Księgę do góry i pokazując ją Izbie, wołał dramatycznym głosem: To nie jest wszystko co się stało w Lozannie. Najważniejsza sprawa którą załatwiono nie jest zawarta w tym dokumencie. Dokument od którego zależy życie i śmierć tego porozumienia, nie znajduje się w tej publikacji. Wydaje mi się, że parlament ma prawo znać całą prawdę i wiedzieć o każdym dokumencie, któryby umożliwił parlamentowi wydanie opinji o traktacie, jaki kanclerz skarbu i premjer określili pierwszy, jako nową erę, a drugi jako nową księgę. Myśmy otrzymali tylko wstęp do tej księgi, zaś nowej ery ja wogóle nie widzę.

Mowca zacytował na wstępie z „Matina" oświadczenie, że gentleman agreement jest ogniwem, które nie tylko zostało wyraźnie ustanowione, ale wyraźnie uznane jako istniejące między Lozanną a sprawą wyrównania długów Ameryki, która to sprawa jest wyraźnym warunkiem ratyfikowania układu lozańskiego przez parlament. Gdy nie będzie porozumienia w sprawie długów Ameryki, to układ lozański będzie uznany za nieważny i nie istniejący. Otóż ten gentleman agreement, oświadczył z naciskiem mowca, wcale nie figuruje w spisie dokumentów lozańskich, a wymiana not, którą powiadomi się Niemcy o treści gentleman agreement może być wtedy ogłoszona, gdy dokumenty zostaną przedłożone parlamentom do ratyfikacji.

Dlaczego — wołał mówca gromko — nie zostały one ujawnione obecnie w Izbie Gmin, jeżeli Francja nie dojdzie do porozumienia z Ameryką, lub gdy Włochy będą niezadowolone, albo gdy my będziemy zgłaszali zastrzeżenia, to będzie to oznaczało koniec obecnego porozumienia.

Parlament angielski ma prawo wiedzieć, jakiego rodzaju porozumienie rząd brytyjski zawarł z Włochami i Francją. Parlament angielski musi być poinformowany o sprawie tak żywotnej i będzie się domagał odpowiedzi.

Wystąpienie L. George'a, jeżeli nie pociągnie nawet za sobą skutków na terenie parlamentarnym, który jutro rozpoczyna swe wakacje, to posiada jednak wielkie znaczenie moralne. Wobec wczorajszego ataku na taktykę lozańską ze strony Churchila, jasnem jest, że ani wśród konserwatystów ani wśród liberałów nie znajduje Mac Donald przychylnej oceny, za to co zdziałała w Lozannie, zaś solidarny atak na niego Churchilla i Lloyd George'a, stojących w krańcowo sobie obozach, a stanowiących niewątpliwie dwie najwybitniejsze postacie, pozbawia Mac Donalda tego splendoru zwycięstwa z jakim powrócił do Londynu.

Włamanie do urzędu gminnego.

Stanisławów. (PAT.) Z urzędu gminnego w Dołgej Wojnołowskiej dostali się nieznani sprawcy i wynieśli w niewiadomym kierunku kasę wertheimowską, wagi 100 kg., zawierającą kwotę 1.600 zł. Dochodzenia w toku.

Walasiewiczówna w barwach polskich.

Warszawa. (PAT.) Stanisława Walasiewiczówna startuje ostatecznie w barwach polskich na Olimpjadzie w Los Angeles. Obok Weissówny i Szabińskiej będzie to trzecia Polka na Olimpjadzie. Walasiewiczówna startować będzie w biegu na 100 m., oraz w rzucie dyskiem i oszczepem. O ile w dwu ostatnich konkurencjach nie posiada ona poważniejszych szans, o tyle w biegu na 100 m. jest jedną z najpoważniejszych kandydatek na zdobycie laurów olimpijskiego. Szanse Polski na Olimpjadzie wzrosły przez to znacznie.

Sowiety wysiedlają chłopów nadgranicznych.

Wilno. (PAT.) Ze Stołpiec donoszą, że włościanie pograniczni wraz z rodzinami są wysiedlani do okręgów nadwołżańskich. Wiadomość ta jest potwierdzeniem pogłosek z przed miesiąca, które donosiły o wysiedlaniu chłopów z pogranicza polskiego. W miejsce wysiedlonych przybyli już wojskowi armji czerwonej. Osiedlani będą tu krasnoarmiejcy z okręgów centralnych i azjatyckich.

Niepokojąca cisza
na Dalekim Wschodzie.

Ostatnie tygodnie ubiegły pod znakiem spokoju i ciszy na Dalekim Wschodzie. Pozornie nic się tam nie dzieje od chwili kiedy przeszła burza wojenna nad Mandżurją i Szanghajem. Wiadomości nadchodzące z Chin i z Japonji pozwalałyby wnioskować, iż wszystko powraca do jakiego takiego status quo, które potrwa przez jakiś czas.

Na dalszym, głębszym planie dokonywują się jednak przemiany, których dalszy przebieg i rozwiązanie może wpłynąć decydująco na bieg wypadków, ukrytych jeszcze w mrokach przygotowującej się przyszłości.

Pierwszą z tych przemian jest rozkład zupełny i upadek znaczenia rządu centralnego w Nankinie, jedynego uznanego za legalny rządu w Chinach. Od r. 1927 rząd ten był popierany przez kliki wojskowe, przez sfery bankierów, kupców, polityków i rozmaitych spekulantów. Wobec niemożliwej gospodarki, jaką prowadził rząd nankiński, zdezerterowali pierwsi z jego obozu bankierzy i kupcy, odbierając mu tem samem podstawę finansową. Kliki wojskowe tłuką się między sobą o władzę i o wpływy, jak przedtem. Rząd jest właściwie bezsilny i bezradny; władza jego nie sięga dalej, niż sięgają linje kolejowe i szosy — co na olbrzymim obszarze Chin środkowych jest nicością. Wieś chińska nienawidzi urzędników i żołnierzy nankińskich, gdzie może tam ich wygania, przepędza. Akcja antikomunistyczna nie odniosła sukcesu. Rząd ten kruszy się i rozpada, a z chwilą jego ostatecznego upadku powstanie niepokojące pytanie — kto i co zajmie jego miejsce.

Drugą przemianą, która dokonywa się w kilku prowincjach głębokiego środka Chin, są postępy komunizmu. Według danych, uznanych przez korespondentów amerykańskich i angielskich za wiarogodne, terytorja objęte komunizmem i zarządzane przez Sowiety chińskie, liczą około 50 miljonów ludności i posiadają siły zbrojne dochodzące do 150.000 żołnierzy. Terytorja te, odseparowane jedno od drugiego obszarami, na których rządzi jeszcze Nankin, dzielą się na sześć okręgów, z których dwa posiadają własne banki, emitujące własną walutę sowiecką. Ostatnio, jak donoszą pisma amerykańskie, dwa okręgi rządowe przeszły wraz z wojskiem i administracją na stronę komunistów i w ten sposób nastąpiło połączenie całkowite, geograficzne czterech okręgów skomunizowanych. Obecnie wojska komunistyczne przecięły linję kolejową Pekin - Hankou i podeszły pod bramy większych miast handlowych i przemysłowych.

W samej Japonji, która stała się obecnie ważkim czynnikiem w życiu politycznem Chin, zachodzą zmiany których donioslość nie łatwo ocenić. Faktem jest, iż sytuacja ekonomiczna w Japonji stała się nad wyraz ciężka, że chłopstwo w Japonji znajduje się w stanie wrzenia, że sfery rządzące i wojskowe szukają wyjścia z sytuacji za wszelką cenę. I to jest przemiana trzecia, trudna narazie do ocenienia, wobec skąpych wiadomości, jakie przepuszczają cenzura i prasa japońska.

Czwartej przemiany terenem jest Mandżurja, w której dokonywa się teraz wszystko pod osłoną tajemnicy. Jak pisze korespondent nowojorskiej „The New Republic", „nikt nie wie, jakie postępy czynią Japończycy w walce o zdobycie Mandżurji, nikt nie wie, jak daleko się już posunęli ku granicom Syberji, ani też co uczynią, gdy znajdą się oko w oko z siłą zbrojną Sowietów. Sezon możliwości wojennych w Syberji jest krótki; jeżeli Japończycy zaatakują, uczynią to przed 15 lipca, a najpóźniej 1 sierpnia. Tygodnie, które nadchodzą, będą decydowały o pokoju świata".

Taką opinię, nieco sybilińską coprawda, wypowiada korespondent amerykański o perspektywie możliwych konfliktów na Dalekim Wschodzie. E. R.

Wielka debata w Izbie francuskiej
nad sprawami obrony narodowej.

Paryż. (PAT). W dyskusji nad kwestją zniesienia ćwiczeń rezerwistów oraz wielkich manewrów w roku 1932 zabrał głos Herriot, który powiedział m. in., że jeżeli się dąży ustawicznie do udoskonalenia materjału rzeczowego, należy również pomyśleć o wydoskonaleniu ludzi, którzy będą się nim posługiwali. Mówca oświadczył bez ogródek, że rząd nie zgodzi się nigdy na zniesienie okresu ćwiczeń rezerwistów. Herriot podkreślił, że należy do liczby tych, którzy głosowali za skróceniem okresu służby wojskowej, pod warunkiem jednak, że skrócenie służby czynnej zrównoważone zostanie uregulowaniem powołania do ćwiczeń rezerwistów. Mówca powołuje się na autorytet Jaurésa, który oświadczył, że stronnictwo polityczne, niezdolne dokonać ofiary na rzecz obrony kraju, jest nędznem społeczeństwem. Mówca oświadczył dalej, że pozostaje wiernym zasadzie nieoddzielania życia żołnierza od życia obywatela i że nie jest wskazanem wprowadzić zmiany do doskonałej ustawy, z racji dyskusji nad budżetem. Podkreślając każde słowo, premjer francuski przypomniał, że podczas gdy Francja ma wątpliwości, czy należy utrzymać okres ćwiczeń rezerwistów, to w innych krajach poza oficjalną armją istnieją tak wielkie ilości czynników tajnych, że ludzie poważnie myślący muszą sobie powiedzieć, iż siły zbrojne jawne należą do mniej strasznych.

Poseł socjalistyczny Renaudel stwierdził, że socjaliści nie mogą się zgodzić na to, aby stawiano ich poza nawias republiki lub narodu. W chwili obecnej chodzi jedynie o weryfikację deficytu budżetowego, który powstał z winy rządów prawicowych. Socjaliści nie wypierają się obrony narodowej. Nie sądzą jednak, aby zniesienie okresu ćwiczeń rezerwistów na 1 rok miało wprowadzić dezorganizację. Mówca przyznaje, że gdzieindziej są siły zbrojne tajne, ale będzie można je pokonać zapomocą Ligi Narodów.

Następnie odbyło się głosowanie nad wnioskiem Fabrye'go, domagającym się odrzucenia wniosku socjalistów w sprawie zniesienia ćwiczeń rezerwistów. Wniosek ten rząd związał z kwestją zaufania.

O godz. 1.20 po północy przewodniczący Izby Bouisson odczytał rezultaty głosowania. Za wnioskiem padło 360 głosów, przeciwko wnioskowi 179.

Paryż. (PAT.) Dzienniki wieczorne omawiają głosowanie w Izbie Deputowanych nad projektem finansowym, wyrażając naogół zadowolenie z wyników tego głosowania i podkreślając przejście socjalistów do mniejszości oraz utworzenie większości koncentracyjnej. W kuluarach Izby głosowanie dzisiejsze jest żywo omawiane. Niektórzy deputowani wyrażają nadzieję, że senat wzmocni jeszcze zarządzenia, mające na celu podniesienie gospodarcze, i że nowa większość Izby, która w sobotę będzie musiała zbadać ponownie projekt zwrócony jej przez senat, pójdzie jego śladem. W ten sposób rząd, jak się zdaje, będzie mógł udać się niezwłocznie na wakacje i po ich zakończeniu prowadzić nadal pracę nad konsolidacją finansową i budżetową oraz nad kontynuowaniem polityki zagranicznej.

Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w sobotę przed wznowieniem dyskusji finansowej w Izbie Deputowanych.

Ameryka nie zniży długów wojennych.

Londyn. (PAT). Informacje, jakie w ciągu dnia wczorajszego napływały z Ameryki wskazują na to, że coraz silniejszą staje się opozycja Kongresu amerykańskiego wobec jakichkolwiek zmian w sprawie długów wojennych państw europejskich. Opozycja zarówno senatu, jak i Izby Reprezentantów, rośnie z godziny na godzinę i widoki możliwości rewizji długów wojennych nietylko nie rosną, lecz przeciwnie gwałtownie maleją.

Japończycy zajęli dworzec w Charbinie.

Moskwa. (PAT). Donoszą z Chabarowska, że przed kilku dniami pięciu Japończyków z wyższym urzędnikiem japońskim na czele zjawiło się na dworcu towarowym kolei wschodnio - chińskiej w Charbinie, w charakterze przedstawicieli sztabu generalnego floty rzecznej mandżurskiej, którzy zażądali od urzędników chińskich wydania kluczy do magazynów. Wobec stawianego oporu, przybyły oddziały policji pod dowództwem Japończyków, które zajęły dworzec i magazyny. Straż kolejowa została rozpędzona. Władze japońskie od kilku miesięcy usiłowały zająć ten ważny punkt przeładunkowy. Obecnie inicjatywa w regulowaniu ruchu na tym odcinku kolei przeszła w ręce japońskie.

Przemówienie Mac Donalda w Izbie Gmin.

Londyn. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Izby Gmin otwarte zostało przy sali szczelnie wypełnionej publicznością, która przybyła przysłuchać się sprawozdaniu Mac Donalda z konferencji lozańskiej.

Mac Donald uważa, że konferencja lozańska i jej rezultaty mogą doprowadzić do uregulowania tych zagadnień związanych z reparacjami, które dziś zawadzają w rozwoju gospodarczym. Wszystkie trudności ekonomiczne powstały skutkiem wojny i tak długo, jak długo trwają reparacje, niemożliwe jest całkowite podniesienie się dobrobytu gospodarczego. Dopóki nie nastąpi ono w Rzeszy, stanowiącej ważny czynnik gospodarstwa światowego, nie może być mowy o żadnej poprawie u nas. Gdzie zaszlibyśmy, gdyby nie Lozanna? Mówca w dalszym ciągu swej mowy ośmiesza twierdzenie, że świat mógł czekać do przyszłego marca na zawarcie porozumienia. Sytuacja krajów była następująca: Niemcy płaciły reparacje, ale tylko reparacje. Francja, Anglja i inne kraje płaciły długi wojenne i pobierały również długi wojenne, a Ameryka przyjmowała spłaty długów. Każda z powyższych trzech grup wzbraniała się oczywiście traktować swe zobowiązanie w ten sposób, aby je wzajemnie wyrównać. Pierwszem zadaniem konferencji było znalezienie sposobu dla zbliżenia tych trzech stron. Mac Donald jest zdania, że porozumienie obecne nie rozbije się, bo gdyby groziło mu niebezpieczeństwo a była nadzieja uratowania go, rząd brytyjski podjąłby się osiągnięcia tego.

Robiąc aluzję do Stanów Zjednoczonych Mac Donald oświadczył, że dotyka tu bardzo drażliwego punktu. Nikt nie może potępić Ameryki za stanowisko, które w tej sprawie zajęła. O ile mi jest wiadomem, ciągnął Mac Donald, nie przyjęły one dotych czas żadnych zobowiązań, ani nie dały żadnych wskazówek na jakich pod stawach byłyby gotowe układać się z nami. Pragnę tu aby najjaśniej przedstawić, że cała praca Lozanny polegała na tem, aby usunąć wewnętrzne trudności w Europie i przyjąć tę propozycję, którą narody reprezentowane w Lozannie uważają za podstawowe i możliwe do przyjęcia.

Artykuł pierwszy porozumienia kładzie kres reparacjom, co jest wielką korzyścią. Jeżeli którekolwiek z państw chce doprowadzić Europę do dobrobytu gospodarczego, to musi wyrwać zło z korzeniami. Stało się to w Lozannie. Zanim którekolwiek z państw chciało traktować z Ameryką, musiały narody europejskie rozpatrzeć swoje własne sprawy, które nigdy dotąd nie były roztrząsane. Jeżeli Europa chce rozwiązać swe zagadnienia gospodarcze i finansowe, musi roz wiązać swe zagadnienia polityczne. Rzesza niemiecka musi być z powrotem wciągnięta w krąg normalnych stosunków międzynarodowych. Głos jej musi być wysłuchany, jak wysłuchiwane są głosy innych narodów, gdy są poważne, a odrzucane, gdy niemi nie są. Z radością stwierdzić mogę, że Lozanna zbliżyła nas do Francji, zbliżyła Francję do Niemiec i zbliżyła Francję i Niemcy do nas. Musimy zdobyć się na wysiłek, aby zaradzić obecnym trudnościom, wspierając się wzajemnie. Rząd brytyjski w dalszym ciągu współpracować będzie w tym kierunku i wytężać siły, dla zapewnienia pokoju. Zadania, rozpoczęte w Lozannie, otwierają nam nowe drogi i są bardzo szerokie. Proszę więc Izbę o jak najszerszą aprobatę dla pracy moich kolegów.

Brazylja ogłasza moratorjum.

Rio de Janeiro. (PAT.) Rząd centralny zamknął w Sao Paulo wszystkie porty dla ruchu portowego oraz ogłosił moratorjum dla zobowiązań zagranicznych do końca sierpnia br.

Układ belgijsko-luksembursko-holenderski a Polska.

Fakt zawarcia w końcu czerwca r. b. między Belgją, Luksemburgiem a Holandją układu, mocą którego państwa te zobowiązują się do wzajemnego i stopniowego obniżania barjer celnych, nie wywołał początkowo większego wrażenia. Świat miał już bowiem okazję przyzwyczaić się do różnego rodzaju poczynań, które, dążąc do wprowadzenia pokoju celnego, po krótszym czy dłuższym przeciągu czasu okazywały się efemerydą, która, rozpływając się w potokach wymowy ginęła, pozostawiając po sobie, jako jedyny skutek, jeszcze wyższe mury celne. Typowym tego przykładem był genewski projekt rozejmu celnego, przeciwko któremu w pewnym momencie obrócili się sami jego twórcy — z Francją i Anglją na czele — wkraczając na drogę zdecydowanego protekcjonizmu.

Parafowany w Ouchy układ zobowiązuje Belgję, Luksemburg i Holandję, oraz te wszystkie kraje, które do układu przystąpią, do stopniowego obniżania co rok o 10 proc. taryf celnych we wzajemnym obrocie, oraz zabrania kontrahentom wprowadzania w stosunkach między sobą nowych ograniczeń przywozowych. Te same warunki obowiązują każdy kraj, który przystąpi do układu. Z krajami, które do układu nie przystąpią, mają być zawierane nowe traktaty, w których byłyby przewidziane nie podpadające pod klauzulę największego uprzywilejowania preferencje na korzyść nowego układu.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że do układu tego przystąpią i inne państwa, a w szczególności Norwegja, Danja i Szwecja, które wraz z Belgją i Holandją tworzą t. zw. blok z Oslo, grupujący interesy wolnohandlowe w Europie. Również wszystko przemawia za tem, że i Wielka Brytanja ustosunkuje się przychylnie do tego układu, a to na podstawie swej nowej taryfy celnej, która pozwala na udzielanie preferencyj nietylko dominjom, ale i innym krajom, o ile na zasadzie wzajemności udzielą one Wielkiej Brytanji analogicznych korzyści.

Powyższe tendencje, które w rezultacie doprowadzić mogą do zgrupowania na zachodzie i północy Europy potężnego bloku, który, jednocząc swych członków na zasadach wolnohandlowych, odgrodziłby się wysokim murem celnym od reszty protekcjonistycznego świata, nie mogą być dla reszty tego świata obojętne. Dla krajów, pozostających poza tym blokiem, oznaczałoby to, jeśli nie całkowitą utratę, to w każdym razie bardzo silne ograniczenie penetracji towarowej na wszystkie wspomniane rynki. Węgiel belgijski, holenderski i brytyjski podzieliłby się rynkami Belgji, Holandji i państw skandynawskich, wyrzucywszy za nawias węgiel polski i niemiecki. Wytwórczość rolnicza Holandji i Danji mogłaby konkurować znakomicie z wywozem rolniczym innych państw na rynku brytyjskim czy belgijskim.

Już tylko tych kilka przykładów, a możnaby przytoczyć ich więcej, uwidacznia, jak dalece zainteresowana jest Polska w dalszych losach zawartego w Ouchy układu. Niemal 40 proc. naszego wywozu lokujemy obecnie na rynkach północno-zachodniej Europy. Zbytecznem byłoby się rozwodzić nad ujemnemi tak dla całokształtu stosunków gospodarczych, jak dla interesów poszczególnych dziedzin naszej wytwórczości, skutkami, jakie pociągnęłoby za sobą ograniczenie naszego stanu posiadania w tych krajach. Z drugiej strony nie można zapominać, że również koncepcja przystąpienia Polski do bloku kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa, wynikające z przewagi dużo silniejszych od nas — przedewszystkiem pod względem finansowym — kontrahentów.

Wszystko to wskazuje, że dalsze losy zapoczątkowanego w Ouchy porozumienia powinny być przez nas śledzone z największą uwagą. Niewątpliwie przyjdzie moment, w którym i Polska będzie musiała określić swój stosunek do tworzącego się bloku.

M. Kr.

Oddziały pracy w Niemczech.

Berlin. (PAT). Jak donosi prasa hugenbergowska, projekt dekretu o służbie w Oddziałach pracy ma być przygotowany jeszcze przed wyjazdem kanclerza do Neudeck, tak, aby kanclerz mógł go zreferować prezydentowi Hindenburgowi i dekret mógł się ukazać niezwłocznie. Projekt tego dekretu, opracowywany oddawna, wszedł dziś pod obrady gabinetu i stanowi ośrodek zainteresowania opinji publicznej. Właściwe światło na tę sprawę rzuca wczorajsze przemówienie b. komisarza do nadzoru cen Goerdelera, wygłoszone w auli Uniwersytetu lipskiego. Do Oddziałów pracy zaleca on wykorzystać przedewszystkiem elementy, które zgłoszą się dobrowolnie. Werbowana miałaby być przedewszystkiem młodzież w wieku 18—25 lat. Rekrutować się oni mają nie tylko z bezrobotnych, przyczem powinien być wysunięty postulat, że w administracji publicznej otrzymywać będą mogli w przyszłości zajęcie tylko ci, którzy odbyli służbę w Oddziałach pracy. Zatrudnienie w tych Oddziałach obejmowałoby również wychowanie fizyczne, ujęte w karby dyscypliny. Oddziały liczyć mają po 40 osób. Kierownikami mają być ci, którzy pracowali w Oddziałach pracy. Przewidywane są obozy: 1) zamknięte (stanowiące rodzaj wspólnoty, 2) otwarte i 3) lokalne. W Oddziałach pracy mają być prowadzone tylko prace, związane z użytecznością publiczną, z wykluczeniem robót, które mogłyby być wykonane w normalnym procesie gospodarczym.

Dalsze prace nad wydobyciem zatopionej francuskiej łodzi podwodnej.

Paryż. (PAT.) Statki ratownicze nie przestają krążyć mimo mgły i deszczów nad miejscem, gdzie na dnie morza spoczywa zatopiona łódź podwodna „Promethée". Wczoraj o godz. 17 opuścił się na dno morza jeden z nurków celem ostatecznego zbadania korpusu łodzi. Nurek stwierdził, że ściany łodzi są nienaruszone. Otwory mostu są zamknięte. Niewiadomo jeszcze czy uda się zarzucić liny stalowe pod korpus łodzi, celem wydobycia jej na powierzchnię. Jeżeli to się nie powiedzie, wszelkie dalsze prace nad wydobyciem łodzi mają być poniechane.

Główną trudność przy pracach tych stanowi fakt, że łódź spoczywa na dnie wąwozu, którego ściany wystają ponad kadłub łodzi trzy do 4-ch metrów. Ministerstwo marynarki wezwało z Londynu „specjalistę," inżyniera Cocka, który wydobył już z powodzeniem szereg okrętów i łodzi podwodnych. Znane są zwłaszcza jego prace przy wydobywaniu zatopionej floty niemieckiej w Scapa Flow. Inż. Cook przybył do Cherbourga samolotem.

Polska wyprawa szybowcowa w Niemczech.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj wieczorem odjechała do Niemiec pierwsza polska wyprawa szybowcowa na międzynarodowe zawody szybowcowe, odbywające się pod Frankfurtem nad Menem. Kierownictwo wyprawy objął prof. Politechniki Lwowskiej Łukasiewicz.

Zajścia w uniwersytecie berlińskim.

Berlin. (PAT.). Na uniwersytecie berlińskim doszło dziś do nowych starć pomiędzy studentami hitlerowskimi i republikańskimi. Rektor zarządził zamknięcie uniwersytetu. Starcia nastąpiły z tego powodu, że nieznani sprawcy pozrywali wstęgi u wieńców, jakie zostały w ubiegłą niedzielę złożone przez organizacje studenckie pod pomnikiem poległych pod Langemark. Republikańskie związki studenckie ogłosiły odezwę, występującą przeciwko pomawianiu ich o dopuszczenie się podobnego czynu.

Sytuacja w Belgji.

Bruksela. (PAT.). Sytuacja strajkowa została już zupełnie opanowana przez wojsko i żandarmerję. Dokoła jednej z elektrowni batalion piechoty okopał się i otoczył zasiekami z drutu kolczastego. Cały teren objeżdżają patrole, auta pancerne i samoloty.

Bruksela. (PA.). Przewódcy partji robotniczej i komisja socjalistycznych związków zawodowych postanowiły zaniechać myśli natychmiastowego strajku generalnego, podtrzymując jednak także postulaty, dotyczące wycofania projektu podatku od zboża i natychmiastowego wstrzymania jakichkolwiek redukcyj zarobków i zasiłków dla bezrobotnych, wreszcie wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy. W całem zagłębiu strajkowem panuje spokój, z 240 aresztowanych w dniu wczorajszym w rejonie Charleroi, część będzie wypuszczona na wolność.

Konferencja imperjum brytyjskiego.

Londyn. (PAT.) Z Ottawy donoszą, że rząd kanadyjski ogłosił prowizoryczny porządek dzienny konferencji ottawskiej. Porządek ten rozbity jest na trzy główne rozdziały. Pierwszy rozdział dotyczy sprawy ogólnego handlu i polityki taryfowej oraz za rządzeń, które mogłyby pomóc handlowi wewnątrz imperjum. Drugi rozdział dotyczy spraw monetarnych i finansowych, zaś trzeci rozdział dotyczy spraw rokowań o traktaty handlowe. W pierwszym rozdziale głównym punktem są kwestje uznania wzajemnych ulg taryfowych wewnątrz imperjum brytyjskiego oraz kwestja stosunku do obcych państw na tle tych ulg i preferencyj celnych.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Ruiny Sodomy i Gomorry.

Czasopisma archeologiczne przyniosły ostatnio wiadomość, że znany prehistoryk, jezuita O. Robert Koeppel, odkrył w Palestynie w pobliżu wzgórza Ghossul rozległe ruiny, przysypane całkowicie popiołem. O ile sądzić można są to najprawdopodobniej ślady słynnych miast biblijnych Sodomy i Gomorry, których nie zbyt chane zepsucie i rozwiązłość obwczajów wywołały w końcu gniew Wiekuistego. Pamiętamy przecież wszyscy rozdział XIX pierwszej księgi Mojżesza, zawierający opowieść o owych dwóch miastach: „zesłał tedy Pan na Sodomę i Gomorrę deszcz z siarki i ognia i wywrócił miasta te i wszystką wkół krainę — wszystkie obywatele miast i wszystko, co się zieleni na ziemi..."

Prawdziwość czy nieprawdziwość tej katastrofy jest do dnia dzisiejszego przedmiotem sporów między teologami a racjonalistami. Czy więc odkrycie dokonane przez O. Koeppela dopomoże do rozwiązania tego zagadnienia, podnosząc tem samem znaczenie Pisma Św. jako źródła historycznego — oto pytanie jakie zaprząta obecnie umysły prehistoryków i archeologów.

W sprawie tej zabrał ostatnio głos znany uczony szwedzki, prof. Axel W. Persson, który w sztokholmskim dzienniku „Dagens Nyheter", oświadcza:

Wedle tradycji biblijnej pięć miast, a mianowicie Sodoma, Gomorra, Adama, Ceboim i Soar leżały ongiś niedaleko Morza Czerwonego. Już parokrotnie usiłowano utożsamić kilka miejscowości nowoczesnych, położonych w tych samych okolicach, z owemi miastami biblijnemi, ponieważ dzisiejsze ich nazwy dźwiękiem swym przypominają nazwy ze Starego Testamentu. Według jednych miasteczko Usdume jest rzekomo odbudowaną Sodomą. Wiemy również, że w wiekach średnich istniało miasteczko zwane Soar, położone na południowem wybrzeżu palestyńskiem i że o zniszczonych przez Pana miastach Sodomie i Gomorze są wzmianki w starożytnej literaturze świeckiej. Tak np. geograf grecki Strabon wspomina o pewnym kataklizmie, który pociągnął za sobą pochłonięcie przez ogień, siarkę i smołę trzydziestu miast, między innemi Sodomy, a obok Strabona pisze o tej katastrofie historyk żydowski Józef Flawjusz i historyk rzymski Tacyt.

Rzecz charakterystyczna, we wszystkich mitach i legendach o katastrofach żywiołowych, które bóstwa zesłały na ludzkość za popełnione przez nią grzechy, jest zawsze mowa o kilku sprawiedliwych, którzy zostali cudem uratowani. Motyw ten powtarza się zarówno w opowiadaniu o potopie, jak i w legendzie o Sodomie i Gomorze. W podaniach skandynawskich, germańskich, celtyckich i hinduskich też można znaleźć takie cudowne ocalenia. Powtarzanie się tych samych motywów u najprzeróżniejszych ludów świadczyłoby więc o tem, że mamy tu do czynienia z motywami czysto mitycznemi, mającemi jedno wspólne dla wszystkich pra-źródło.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że struktura geologiczna okolic Morza Czerwonego i wybrzeży palestyńskich świadczy o tem, że strony te były w czasach przedhistorycznych nieraz nawiedzane przez ciężkie kataklizmy żywiołowe. Nie jest więc niemożliwością, że jakiś okropny kataklizm, któremu towarzyszył wybuch palącej się nafty i smoły ziemnej miał kiedyś miejsce i że duża część wybrzeża została pochłonięta przez morze. Podobne przecież okropności przeżywano już niejednokrotnie zarówno w Kanadzie, jak i w Stanach Zjednoczonych: pękanie ziemi i wytryski nafty, gejzery siarki, albo wybuch gazów ziemnych. Przypuszczenie wszelako, że Sodoma i Gomorra padły ofiarą erupcji wulkanicznej wydaje się mało prawdopodobne.

Z historją zniszczenia Sodomy i Gomorry wiąże się znana legenda o żonie Lota, zamienionej za niewykonanie rozkazu Bożego w słup soli. Owóż, legenda ta źródło swoje bierze w tem, że w okolicach Dżebel Usdume, którego nazwa przypomina brzmieniem biblijną Sodomę, znajdują się pokłady wapienia i soli, przybierające niekiedy fantastyczne kształty postaci lub rzeźb. Cóż dziwnego, że legenda uznała jeden z takich dziwacznych tworów solnych za skamieniałą żonę Lotha i cóż w tem również dziwnego, że mając taki „dowód" sprawdzania się legendy biblijnej, utożsamiono dzisiejsze Usdume z Sodomą? W rzeczywistości słup soli z Dżebel Usdume, mający ani mniej ani więcej tylko 40 stóp wysokości, nie posiada żadnego związku z żoną Lotha, wiąże się natomiast ze znanym w legendach i mitach motywem zamieniania się osób żyjących w kamień. Przypomnijmy sobie tylko mit grecki o nieszczęsnej Niobe, którą Zeus z litości zamienił w skałę, albo o skamieniałej głowie Gorgony. Ten sam motyw powtarza się w baśniach z Tysiąca i jednej nocy oraz w licznych klechdach najprzeróżniejszych ludów. Żona Lota została ukarana za ciekawość. Nie usłuchała rozkazu Pana, którego tajemni-

Prasa niemiecka

o układzie lozańskim.

Ostra krytyka organów prawicowych, zadowolenie organów demokratycznych.

Berlin. (PAT.) Głosy prasy niemieckiej, zawierające ocenę wyników konferencji lozańskiej, dzielą się na dwie dość wyraźnie przeciwstawiające się sobie grupy.

Gdy dzienniki niezależne i lewicowe starają się przedewszystkiem podkreślić dodatnie strony osiągniętego porozumienia, prasa nacjonalistyczna daje wyraz swemu niezadowoleniu, które przybiera chwilami ton rozgoryczenia.

Hugenbergowski „Der Tag“ wyraża przekonanie, iż delegacja niemiecka winna była raczej doprowadzić do rozbicia konferencji, aniżeli wyrzec się swych postulatów politycznych i zgodzić się na jakiekolwiek płatności.

Kto widział sytuację w Lozannie, pisze „Lokal-Anzeiger“, temu trudno zrozumieć podpis niemiecki pod porozumieniem. Z punktu widzenia kół narodowych słuszne jest tylko następujące stanowisko: „Niemcy nie powinny płacić“. Porozumienie dziennik nazywa ułamkowem.

Łącznie z innemi dziennikami prawicowemi również „Berliner Börsenzeitung“ atakuje Francję za odrzucenie postulatów politycznych Niemiec i czyni nawet kanclerzowi Papenowi zarzuty z tego, iż nie wskazał w swych oświadczeniach wyraźnie na Francję jako na czynnik, wskutek oporu, którego nie nastąpiło zniesienie dyskryminacji. Dziennik powątpiewa dalej, czy osiągnięte porozumienie pociągnie za sobą następstwa, o których mówi kanclerz von Papen.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ nawołuje do trzeźwego spojrzenia na wyniki, osiągnięte w Lozannie, które również uważa za niezadowalające. Dziennik polemizuje przytem z głosami, iż kanclerz Brüning osiągnąłby w Genewie lepsze dla Niemiec rezultaty.

„Deutsche Zeitung“ nazywa przyjęte przez kanclerza von Papena zobowiązania polityczne — niewykonalnemi.

Do tych głosów niezadowolenia prasy prawicowej przyłącza się również centrowa „Germania“, która oświadcza, iż nie podziela przekonania, że porozumienie w Lozannie zniosło ostatecznie wszelkie reparacje. Ostateczne, całkowite skreślenie reparacyj, których domagał się Brüning, nie zostało dokonane.

Największą aprobatę stanowiska swego w Lozannie i osiągniętych tam wyników znajduje delegacja niemiecka w „Berliner Tageblatt“.

Rozwiązanie, osiągnięte w Lozannie, można ogólnie wziąwszy nazwać „fair“. Ostatecznie zwyciężył rozum. Należy uznać, iż w obecnym gabinecie Rzeszy znajduje się dość ludzi, którzy potrafili się oprzeć złudzeniom i efektownym fajerwerkom. Delegacja niemiecka, jak rzadko która, miała specjalne szczęście, pomimo pewnych błędów i niezręczności, nie brakło jej osobistości, które potrafiły niejedną napaść w czasie rokowań odeprzeć. Niemcy muszą jeszcze zapłacić pewną sumę, w najgorszym razie 3 miljardy, ale wiedzą, że jest to ostatnia należność, po której staną się znowu wolne. Wynik konferencji lozańskiej dowodzi dobitnie, jak słuszna była polityka wykonywania zobowiązań reparacyjnych przez stronnictwa republikańskie w Niemczech. Z punktu widzenia polityki zagranicznej otwarta została droga do odbudowy gospodarczej Niemiec. Baczyć należy — kończy dziennik — aby wynik nie został zachwiany od strony polityki wewnętrznej.

„Vossische Zeitung“, przedstawiając dodatnie następstwa, jakie winno dać zawarcie porozumienia w Lozannie, pisze, iż z grubsza biorąc stanowi ono przekreślenie obciążającego Niemcy rozdziału VIII Traktatu Wersalskiego wraz z par. 231. Wszystko to zostało przekreślone, załatwione i unieważnione. Lozanna jest zarazem zakończeniem i początkiem: zakończeniem dyskryminacyj gospodarczych, wiodących do wojny gospodarczej wszystkich przeciw wszystkim, i zapoczątkowaniem nowych prądów, pod które conajmniej położone zostały wspólne fundamenty.

Po śmierci Bat'y.

Praga. (PAT). Wypadek samolotowy znanego przemysłowca Bat'i zdarzył się o godz. 6 rano. Samolot spadł gwałtownie z wysokości 600 metrów na lotnisko w Ostrokowicach niedaleko Zlinu, zaledwie po kilkuset metrach po wystartowaniu do Szwajcarji. Bat'a zdecydował się na lot pomimo gęstej mgły. Samolot jest całkowicie zniszczony. Pilot zginął natychmiast. Bat'a zaś odwieziony do szpitala zmarł około godz. 9 rano. Warsztaty w Zlinie wydały specjalny dodatek do własnego pisma „Zlin“, w którym redakcja zwraca się z odezwą do współpracowników, wzywając ich do spokoju i zapewniając, że sytuacja ekonomiczna zakładów jest całkowicie zabezpieczona. Dyrektorami mianowani zostali: prokurent firmy Vipera i przyrodni brat nieboszczyka Jan Bat'a. Syn Bat'y ma obecnie lat 18. Dzienniki w Pradze wydały dodatki nadzwyczajne.

Demonstracja w kopalni.

Katowice. (PAT.). W związku z ogłoszonem dziś unieruchomieniem kopalni Ferdynand, odbyło się zebranie rady załogowej, które miało dość burzliwy przebieg. Na zebraniu tem, część uczestników, z grupą kobiet, udała się przed willę naczelnego dyrektora, in. Sznapka, weszła na teren willi oblegając budynek i wznosząc groźne okrzyki. Wobec pojawienia się policji, tłum nie chciał wchodzić z nią w konflikt i po pewnym czasie rozszedł się.

W związku z unieruchomieniem kopalni Ferdynand, dowiadujemy się, że zwolniona zostaje tylko część załogi, która znajdzie bądź natychmiast bądź w ciągu miesiąca lub dwóch zajęcie na kopalni Mysłowice.

Stolica przeciw zakusom niemieckim.





Na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się potężna manifestacja przeciw niemieckim zakusom na całość naszych granic.

cę chciała podpatrzyć i obejrzała się za siebie. Za tego rodzaju przewinienie spada na człowieka zawsze, według wierzeń ludowych najwyższa kara, czyli śmierć. Adam i Ewa zostali pozbawieni nieśmiertelności, ponieważ, zanadto ciekawi, chcieli również przeniknąć tajemnice boskie.

Wiadomość o odkryciu dokonanem przez O. Koeppela zasługuje, zdaniem prof. Perssona, stanowczo na głębsze zainteresowanie, jest bowiem rzeczą bardzo możliwą, że pod popiołami, których rozbiór chemiczny ułatwi niezawodnie zbadanie całej sprawy, znajdują się dwa miasta, na które ongiś „spadł z nieba“ deszcz ognisty.

Wogóle w całej masie prześlicznemi kolorami malowanych powieści biblijnych jest zawsze na dnie jakieś ziarnko prawdy. Im głębszą jest egzegeza, tem łatwiej dociera się do owego ziarnka prawdy! Prace wykopaliskowe dokonane przez znanego uczonego angielskiego Wolleys'a na miejscu, gdzie było starożytne miasto chaldejskie Ur, niejednokrotnie już potwierdziły prawdziwość podań biblijnych. Również wykopaliska egipskie, zwłaszcza odkrycie niektórych kamieni grobowych, pozwoliły stwierdzić, że sławne siedm lat tłustych i siedm lat chudych, o których opowiada nam Biblja w związku z dziejami Józefa i jego braci, nie były czczym wymysłem. Więcej jeszcze: jeden z najcudowniejszych i niby to najmniej zasługujących na wiarę epizodów ze Starego Testamentu, przejście Izraelitów suchą nogą przez Morze Czerwone, nie jest już dziś podawane w wątpliwość, ponieważ nauka przyznała, iż coś podobnego naprawdę mogło się wydarzyć. W samej rzeczy: gdy wiatr wschodni dmie ze szczególną siłą, to fale Kanału Suezkiego zwłaszcza w tych miejscach, gdzie woda jest najpłytsza, bywają odrzucane z taką mocą, że tworzy się zupełnie bezpieczne przejście, dostępne nawet dla ludzi pieszych. Jest więc możliwe, że Żydzi korzystając z pomyślnego dla nich wiatru i odpływu, przeszli szczęśliwie przez morze, podczas gdy wojsko Faraona, które zapewne spóźniło się z pościgiem, zostało pochłonięte przez fale. Podobna rzecz zdarzyła się też wojskom Artakserksesa, które szły na podbój Egiptu: jedna część wojsk, dzięki odpływowi wód, przedostała się pomyślnie przez Morze Czerwone, a druga zginęła wskutek przypływu fal.

Jak z tego wszystkiego widzimy, nowoczesne metody badania naukowego niejedną legendę biblijną potwierdziły w całej rozciągłości.

Ir. S.

Rumunja potrzebuje pomocy finansowej

Bukareszt. (PAT). Minister Avenol oświadczył dziennikarzom, że przybycie delegatów Ligi do Rumunji stoi w związku z prośbą Rumunji o współpracę techniczną Ligi przy sanacji stosunków finansowych i zapewnieniu równowagi budżetu, które są konieczne dla utrzymania zaufania międzynarodowego jako warunku korzystania z akcji kredytowej, mogącej ewentualnie wyniknąć z układu lozańskiego.

Eksperci techniczni Ligi pracować będą w tym duchu. Chwilowo nie wysuwana jest sprawa pożyczki dla Rumunji.

Śmiała impreza sportowa łodzią

z Borysławia do Gdyni.

Borysław. (PAT). Dnia 14 lipca o godz. 4 rano wyruszają Dniestrem z Żydaczowa dwie łodzie żaglowe „Borysław“ i „Podhalanin“. Łodzie te stanowią zawiązek sekcji żeglugi rzecznej ośrodka P. W. w Borysławiu i są zbudowane kosztem obywatelstwa tutejszego Zagłębia naftowego. Łódź „Podhalanin“ zamierza dotrzeć tylko do Konstancy, a ewentualnie do Konstantynopola. Łódź „Borysław“, której obsadę stanowią podchor. rez. Włodzimierz Hliniak i Alfons Steyka, popłynie z Konstantynopola przez Bosfor, morze Marmara i Dardanele do Salonik, a stamtąd wzdłuż brzegów Grecji morzem Jońskiem do Włoch. Dalsze etapy tej śmiałej żeglugi stanowić będą porty: Tarent, Messyna, Neapol, Genua, Tulon, Barcelona i inne większe porty hiszpańskie, portugalskie i francuskie. Załoga łodzi „Borysław“ w dalszej swej żegludze, po przebyciu wód przybrzeżnych Atlantyku i morza Niemieckiego, zamierza dotrzeć przez Bałtyk do Gdyni. Żegluga ta jest obliczona na przeciąg jednego roku i należy do niezwykle śmiałych wypraw sportowych, dotychczas prawie nie notowanych w kronikach naszego sportu żeglarskiego. Załoga obu łodzi wyruszyła dziś pociągiem do Żydaczowa, żegnana w Borysławiu owacyjnie przez przedstawicieli władz wojskowych i miejscowe społeczeństwo.

KRONIKA

Lipiec 13 Środa	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Małgorzaty
	Gr.-kat. Sob. 12 Ap.
	Wschód słońca g 3 m 20
	Zachód „ g 19 m 59
	Długość dnia g 16 m 41

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Przedstawienia zawieszone.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Przedstawienia zawieszone.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 13 bm. o godz. 8 wiecz.: 100 proc. Contra-Bandy.

Czwartek, 14 bm. o godz. 8 wiecz.: 100 proc. Contra-Bandy.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Znak na drzwiach".
CHIMERA: „Przygoda miłosna".
KOPERNIK: „Tajemnice Stambułu", „Człowiek, który zabił" i „Harold Lloyd"
LEW: „Zew młodości".
MARYSIEŃKA: „Tajemnice Stambułu", „Człowiek, który zabił" i „Harold Lloyd".
OAZA: „Gdy północ wybije".
PALACE: „Noce paryskie" z Henri Garat.
PAN: „Wyrok morza" oraz „Pochodnia".
PASAŻ: „Zielona brygada"" oraz „Z dnia na dzień".
PROMIEŃ: „Kochanka gwiaździsty" oraz „Pułapka na mężów".
SŁOŃCE: Nieczynne.
STYLOWY: „Trzej ze stacji benzynowej".

Kursy dokształcające dla dorosłych kobiet Koła Grunwaldzkiego T. S. L. we Lwowie. Koło Grunwaldzkie T. S. L. we Lwowie od czterech lat prowadzi w okresie zimowym pod kierownictwem p. Jadwigi Czarkowskiej kilkomiesięczne kursy dokształcające dla kobiet dorosłych, przybywających do Lwowa ze wsi i miasteczek na czasowy pobyt z jakiegokolwiek powodu. Głównie uczęszczają na te kursy uczenice Państwowej Szkoły dla Położnych, które przed laty ukończyły III lub IV klasę szkoły powszechnej. W r. szk. 1928/29 prowadzono jeden kurs z 46 uczenicami, w r. szk. 1929/30 dwa kursy z ogólną liczbą 75 uczenic, zaś w r. szk. 1930/31 jeden kurs z 30 uczenicami, 1931/32 z 27 uczenicami, czyli ogółem ukończyło te kursy 178 kobiet. Onegdaj odbyła się właśnie w sali Domu Oświatowego T. S. L. przy ul. Czarnieckiego 1, piękna uroczystość zakończenia kursu i wręczenia świadectw uczestniczkom po sześciomiesięcznej pracy, odbywanej po dwie godziny dziennie. Przewodnicząca Koła p. Helena Skoczylasowa w serdecznych słowach przemówiła do zebranych słuchaczek kursu, zachęcając je do pracy obywatelskiej przy spełnianiu obowiązków zawodowych, a zarazem kulturalnego oddziaływania na szerokie rzesze ludności wiejskiej. Skromną tą uroczystość zaszczycili swą obecnością Dr. Leon Halban i Dyr. Bajorek jako delegaci Związku Okręgowego T. S. L., Dyr. Smolicki wiceprezes Sokoła IV, Dr. Stan. Mączewski. Dyr. Państwowej Szkoły Położnych, członkowie Zarządu Koła Grunwaldzkiego oraz b. uczestniczki kursów, razem około 80 osób. Prof. K. Żurawski przedstawił program pracy w dziedzinie kursów dla kobiet dorosłych i przedstawił wyniki pracy w ostatnim roku. Wieczór ten urozmaiciły deklamacje kilku uczenic kursu oraz chór kursistek, który w dwu serjach odśpiewał wiązankę pieśni narodowych i ludowych. Na zakończenie jedna z uczestniczek kursu podziękowała w imieniu słuchaczek gronu nauczycielskiemu oraz Zarządowi Koła Grunwaldzkiego za trud poniesiony w celu zorganizowania kursu oświatowego tak dla nich pożytecznego. Dyrektor zaś Państwowej Szkoły Położnych Dr. Stan. Mączewski wyraził ze swej strony podziękowanie za urządzenie kursu, z którego tyle korzystały uczęszczające nań uczenice szkoły, której jest kierownikiem.

Aresztowanie oszusta.

Wczoraj aresztowano we Lwowie na polecenie policji katowickiej Ludwika Schwendlera pod zarzutem oszustwa na szkodę P. Boszkowicza, kupca, zam. w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego 3. Jak się okazało, Schwendler jako dysponent Boszkowicza we Lwowie wręczył temu ostatniemu na poczet pobranego towaru szereg fałszywych weksli na sumę kilku tysięcy zł. Prawdziwe weksle podobno zeskontował, a gotówkę sobie przywłaszczył.

Zbrodnia starca.

Urząd śledczy P. P. we Lwowie otrzymał wczoraj wiadomość o potwornej zbrodni dokonanej we wsi Niedźwiedź, pow. Żółkiew. Zamieszkały w tej wsi 63-letni Ołeksa Waseczko od kilku lat utrzymywał stosunek z Anną Dobuś. Owocem tego stosunku były bliźnięta Wasyl i Iwan, liczące po półtora roku.

Podstarzały amant nie chciał się przyznać do „autorstwa" wobec czego Dobusiówna wdrożyła kroki sądowe. Po kilkakrotnych rozprawach sąd wydał wyrok mocą którego Waseczko miał płacić alimenta. Skazany przez sąd W. tak się przejął wyrokiem, iż wczoraj w czasie nieobecności Dobusiówny porwał dzieci z kołyski i wrzucił je do głębokiej studni. Dzieci poniosły śmierć przez utopienie. Gdy matka powróciła do domu i zauważyła pustą kołyskę podniosła alarm, poczem przy pomocy sąsiadów odkryto zwłoki dziecięce w studni.

Powiadomiona o tem policja aresztowała zbrodniarza w osobie 63-letniego Waseczki. Odstawiono go do sądu.

Włamanie do klubu automobilowego.

W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy dostali się do biur Małopolskiego Klubu Automobilowego przy ul. Klementyny Tańskiej 3, gdzie spodziewali się większego łupu. Włamywacze rozpruli „fachowo" kasę ogniotrwałą, skąd zabrali w gotówce 900 zł. Po dokonaniu kradzieży zbiegli. Dopiero rano odkryto fakt włamania i zawiadomiono Wydział śledczy. Okazało się, iż sprawcy dostali się do gmachu głównem wejściem przez otwarcie drzwi podrobionym kluczem. Wdrożono dochodzenia.

Dwa wypadki.

Wczoraj zanotowano we Lwowie dwa wypadki uliczne. Na ul. Łyczakowskiej wskutek nieostrożnej jazdy szofera potrącona została 5-letnia Helena Przybyłkiewicz (Łyczakowska 62), która przechodziła przez jezdnię. Dziecko doznało złamania obojczyka. Szofera N. Bardacha (Alembeków 6) aresztowano.

W drugim wypadku wóz tramwajowy Nr. 10 najechał wczoraj na ul. Żółkiewskiej na przechodzącą przez szyny 12-letnią Zofję Lebewohl (ul. Lwia l. 12.). Pogotowie ratunkowe udzieliło ofiarom wypadków pierwszej pomocy.

Ułan mocniejszy.

W nocy z poniedziałku na wtorek na ul. Owocowej doszło do krwawej bójki między Włodzimierzem Balko (zam. Owocowa 10), a ułanem 14 p. jazl. Zygmuntem Meiningerem. W czasie „zmagań" ułan kilkakrotnie przebił swego przeciwnika. Pierwszej pomocy udzieliło rannemu Pogotowie Ratunkowe, zaś ułana aresztowano.

Samobójstwo mężatki.

Wczoraj popołudniu rozegrał się dramat rodzinny w realności przy ul. Piekarskiej 31. 38-letnia Anna P. na tle sprzeczki z mężem usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny. Pogotowie ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy.

Aresztowania w Drohobyczu.

Jeszcze w maju donosiliśmy, iż między Borysławiem a Drohobyczem przecięto druty telefoniczne w ten sposób, że około 20 przewodów zostało całkowicie uszkodzonych. Śledztwo policyjne wykazało, że sprawcami tego przecięcia są członkowie O. U. N. Policja aresztowała sprawców w osobach: Michała i Dymitra Hnatowa oraz Rozalji Pawłowej. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

KRAJOWA

ŻÓŁKIEW. **Lustracja starostwa.** Dziś o godz. 10 przybył do Żółkwi wicewojewoda lwowski p. Dychdalewicz i dokonał lustracji tutejszego starostwa. O godz. 11 p. wicewojewoda odjechał w drogę powrotną do Lwowa.

CZERNIOWCE. **Dom Polski.** W dniu 10 b. m. we wsi [illegible]ance, zamieszkałej w przeważnej części przez ludność polską, odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Polski, w którym, oprócz miejscowych organizacyj polskich umieszczona zostanie szkoła Polskiego Związku Szkolnego. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Kukla ze Storożyńca. Równocześnie, tegoż dnia, w Waszkowcach odbyło się zebranie miejscowej młodzieży polskiej, na którem z inicjatywy przybyłych z Czerniowiec delegatów Komitetów Polskich Organizacyj Wychowania Fizycznego, zawiązano „Koło Sportowe Młodzieży Polskiej". Do nowej organizacji przystąpiło już 60 członków.

CZERNIOWCE. **Aresztowanie poety.** Donoszą z Vaslui, że onegdaj aresztowano tam znanego rumuńskiego pisarza i poetę Gheorga Talaz-Antonescu, pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Areszt ten wywołał sensację w rumuńskich kołach literackich.

Święto morza.

Liga Morska i Kolonjalna ogłasza następującą odezwę:

„Rodacy! Dzień 31 lipca 1932 r. będzie wielkiem **Świętem Polski Odrodzonej!** W dniu tym poraz pierwszy w dziejach naszego Państwa święcić będziemy uroczyście **Święto Morza polskiego!**

W Gdyni na odwiecznie polskiem wybrzeżu Bałtyku w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej cały Naród przez swych przedstawicieli złoży ślubowanie polskiemu morzu!

Rodacy! Wzywamy was wszystkich do wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości! Niechaj 31-go lipca pośpieszą do Gdyni delegacje i wycieczki ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej! Niechaj każde miasto i każda wieś wyśle do Gdyni swą reprezentację. Niechaj wszystkie organizacje i stowarzyszenia znajdą się w tym dniu nad morzem w jednym szeregu!

Pokażmy światu nasze przywiązanie do morza! Złóżmy dowód, że morze uważamy za najbardziej istotną podwalinę naszej niepodległości, że nigdy się go nie wyrzekniemy.

Niechaj ci wszyscy, którzy chcieliby w ten czy inny sposób kwestjonować nasze prawa do wybrzeża morskiego zrozumieją, że jeśli chodzi o morze — to niema w Polsce ani partyj, ani klas, niema różnic religijnych, ani społecznych, jest tylko jeden wielki i zwarty Naród polski, świadomy swych zadań i swoich obowiązków.

Niech cała Polska, jak długa i szeroka, w dniu Święta Morza wystąpi poważnie i godnie.

Niech rozkołyszą się dzwony w świątyniach, niechaj flagi o barwach narodowych przystroją w tym dniu uroczystym cały kraj, niechaj wszystkie polskie serca uderzą zgodnym rytmem o jednej godzinie. Myślą, sercem i duszą radujmy się dnia tego z cudu polskiej Gdyni, z bandery biało-czerwonej, krążącej po wodach kuli ziemskiej z rozszerzenia na świat cały naszego terytorjum narodowego, gdyż morze wszędzie jest wolne i wszędzie na morzu jesteśmy tak, jak u siebie w Polsce.

Rodacy! Dajmy w dniu Święta Morza dowód naszej niezłomnej woli zachowania i utrzymania dostępu do morza, które jest jednocześnie dostępem do świata i który jest największem źródłem i dźwignią dobrobytu postępu naszego Narodu.

31 lipca wszyscy na morze!

Kolarze włoscy przed Mussolinim.



Kolarze z całej Italji zjechali do Rzymu, aby uczcić Mussoliniego.

Kłajpeda w Hadze.

Haga. (PAT). Wczoraj wznowiono rozprawę kłajpedzką. Agent francuski dowodził, że skład nowego dyrektorjatu miał na celu wywołanie votum nieufności, by je wykorzystać następnie do rozwiązania sejmu. Wobec tego sprzeczny on jest ze statutem Kłajpedy. Ustanowienie nowego dyrektorjatu i rozwiązanie sejmu, są również sprzeczne ze statutem i nieprawidłowe dlatego, że są następstwem nieprawidłowego usunięcia poprzedniego dyrektorjatu. W ten sposób o losach Kłajpedy decyduje nie ludność, lecz władza centralna. Agenci pozostałych mocarstw poparli powyższe wywody.

Unja węgiersko-rumuńska.

Budapeszt. (PAT.) Premjer rumuński Vaida oświadczył przedstawicielowi „Magyar Hirlap", że wszelkie wiadomości o unji personalnej między Rumunją a Węgrami nie odpowiadają prawdzie, oraz że jest ona nie do urzeczywistnienia. Niema jednak żadnych zasadniczych zastrzeżeń przeciwko takiej koncepcji i gotów jest chętnie ją zbadać. Ważniejsze są jednak obecnie kwestje współpracy ekonomicznej z Węgrami.

Kongres Mormonów w Pradze.

Praga. (PAT). W tych dniach odbędzie się tutaj VI doroczny kongres europejski sekty mormonów, pod przewodnictwem dr. Johna A. Widtsoe, znanego pedagoga amerykańskiego i jednego z 12 apostołów kościoła mormońskiego. Kościół ten posiada w Europie 7 misyj, mianowicie w Anglji, państwach skandynawskich, Francji, Niemczech, Szwajcarji i Czechosłowacji.

Wycieczki amerykańskie w Polsce.

Polska YMCA zorganizowała komitet rozwoju stosunków kulturalnych między Polską a innemi krajami, który ma za zadanie propagandę Polski na terenie zagranicznym, oraz zaznajamianie cudzoziemców z naszym krajem i warunkami życia.

W bieżącym sezonie turystycznym, Polska YMCA organizuje szereg zbiorowych i indywidualnych wycieczek, które przybędą z zagranicy do Polski. M. in. w najbliższym czasie przybędzie pięć zbiorowych wycieczek ze Stanów Zjednoczonych A. P.; w wycieczkach tych wezmą udział profesorowie uczelni średnich i wyższych, literaci, dziennikarze, przedstawiciele świata naukowego. działacze społeczni itd.

Nowe czasopisma w Polsce.

Według ostatnich danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, władze administracyjne zarejestrowały w maju b. r. 42 nowe czasopisma.

Największa ilość nowych czasopism, mianowicie 15, powstała w Warszawie, 5 we Lwowie, po trzy czasopisma w Poznaniu i Wilnie, po dwa w Krakowie, Katowicach i Lublinie, oraz po jednem czasopiśmie w Stanisławowie, Łowiczu, Sosnowcu, Radomiu, Chełmie, Brodach, Włochach, Rzeszowie i Przemyślu.

Wśród nowopowstałych czasopism znajduje się 7 tygodników, 6 dwutygodników, 18 miesięczników, resztę zaś stanowią czasopisma, ukazujące się rzadziej, niż raz na miesiąc.

Ile ma wynosić odszkodowanie za utratę „męskości"?

Tragiczna pomyłka lekarza i jej skutki sądowe

Życie stwarza czasami tak zawikłane sytuacje, że nie pokusiłaby się o nie fantazja najgenjalniejszego pisarza. Fatalny splot wypadków poniżej opisanych, jakkolwiek wywołać może u czytelników wybuchy śmiechu, w zasadzie jest bardzo tragiczny.

Wiadomość, którą tu podajemy powtarzamy za dziennikiem „Polska Zachodnia", którego redakcja zaznacza, że wiadomość ta, acz wydawać się może zgoła nieprawdopodobna, jest jednak prawdziwa.

Ze względów na drastyczny temat nie wymieniamy ani nazwisk zainteresowanych osób, ani miejscowości, jakkolwiek wydarzyło się to na Śląsku.

Oto z jednego ze szpitali Spółek Brackich przesłano przed paru miesiącami do pewnego szpitala miejskiego poważnie chorego robotnika. Robotnik ten w chwili najmniejszego bodajby podniecenia natury płciowej, czemu, jak wiadomo, towarzyszą pewne objawy czysto fizjologiczne, dostawał w krzyżu tak silnych bolów, że doprowadzały go one nieomal do szału. Żadne środki lecznicze, zastrzyki, okłady i t. p. zabiegi lekarskie nie pomagały. Konsyljum lekarzy, nie mogąc nic poradzić nieszczęśliwemu, odesłało go do szpitala miejskiego, wraz z papierami opisującemi przebieg choroby i poleceniem, by lekarz dokonał na nim pewnego zabiegu, który chorego wyleczy z cierpienia, lecz pociągnąć musi za sobą utratę „męskości".

Chorego przywieziono rzeczywiście do szpitala. Lekarz, przeglądając w swym gabinecie papiery chorego, zwrócił się do stojącej obok pielęgniarki z poleceniem, by chorego (tu wymienił nazwisko) zaprowadzono na salę operacyjną i przygotowano do operacji.

Siostra, słysząc to polecenie, poszła natychmiast je wykonać, lecz trzeba trafu, że w szpitalu tym znajdował się drugi chory o tem samem nazwisku, i siostra sądziła, że to o tego chorego właśnie chodzi, tembardziej, że nowoprzywiezionego, który miał być poddany operacji, zupełnie nie znała. Na salę operacyjną przyprowadzono więc zupełnie innego chorego, na którym lekarz dokonał poleconego mu przez konsyljum zabiegu.

Sprawa się wkrótce wyjaśniła, lecz było już zapóźno.

Niewłaściwy pacjent pozbawiony został wskutek zabiegu lekarskiego „męskości" na całe życie.

Po wyjściu ze szpitala chory ów zaskarżył władze szpitala przed sądem cywilnym o odszkodowanie. Sąd uznał jego pretensje za słuszne, lecz łamie sobie obecnie głowę w jakiej wysokości przyznać mu za to odszkodowanie.

Jakie zakończenie weźmie cała sprawa, ile złotych tytułem wynagrodzenia otrzyma ów poszkodowany, na razie nie wiemy.

Niezwykła zaiste historja, która swą ekscentrycznością przechodzi najbardziej wyrafinowane kombinacje.

Stypendyści fundacji kościuszkowskiej.

Fundacja Kościuszkowska udzieliła na rok 1932-33 8 stypendjów dla młodzieży, a mianowicie 4 na studja w Polsce i 4 na studja w Stanach Zjednoczonych. Na studja do Polski udają się:

1) Elizabeth Clark — język i literatura polska na Uniwersytecie Jagiellońskim (rok drugi);

2) Siostra Paulina, przełożona Sióstr Zmartwychwstania — szkolnictwo polskie — Uniwersytet Warszawski i Krakowski (rok pierwszy);

3) Józef Misiora, handel zagr., historja polska — Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie (rok pierwszy);

4) Anna Pawełek — literatura i historja — Uniwersytet Jagielloński (rok pierwszy);

Na studjach w Stanach Zjednoczonych:

1) Inż. Emil Chroboczek — Wydział agrom. Uniwersytetu Cornell (rok pierwszy);

2) Lydia Dziatlikówna z Uniwersytetu Warszawskiego do Wassar College — praca społeczna, język i literatura ang. (rok pierwszy);

3) Józef Jastak z Uniwersytetu poznańskiego na Wydział pedagog. Uniw. Columbia (rok pierwszy);

4) Inż. Zygmunt Mitera z Akad. Górn. w Krakowie do Colorado School of Mines (rok pierwszy).

Obchód 100-lecia bawarskiej bibljoteki państwowej.

Z powodu setnej rocznicy otwarcia bawarskiej bibljoteki państwowej, jednej z największych bibljotek publicznych Rzeszy, gromadzącej przeszło miljon tomów najróżniejszych dzieł z dziedziny historji, literatury, sztuki i nauki, odbyła się w Monachjum uroczysta Akademja przy udziale przedstawicieli władz państwowych i komunalnych oraz reprezentantów świata naukowego, przyczem otwarto jednocześnie wystawę najważniejszych dzieł, które wpłynęły do bibljoteki w okresie od 8/7 1832 do chwili obecnej. Z pośród eksponatów wymienić należy m. in. cenny zbiór książek chińskich, przywiezionych z Azji w r. 1930.

Cenny nabytek dla Bibljoteki Narodowej w Warszawie.

Bibljoteka Polska w Paryżu nabyła dla Bibljoteki Narodowej w Warszawie kilka pierwszorzędnej wagi inkunabulów. Najznakomitszym z nich jest dotychczas nieznany i jedyny na świecie egzemplarz brewiarza płockiego, wydanego w roku 1498. Jest on zachowany w tak świetnym stanie, jakgdyby świeżo wyszedł z pod prasy.

Wśród nowych książek.

Ostatnie wydawnictwa „Roju".

Bertrand Russell — Przebudowa społeczna — (cena zł. 7.—).

Sytuacja, w jakiej znalazł się świat współczesny, coraz bardziej skierowuje myśl ludzką ku rewizji najistotniejszych podstaw ładu społecznego i gospodarczego świata. Konieczność przebudowy od fundamentów całego naszego życia przykuwa uwagę wszystkich myślicieli. Bertrand Russel, jeden z najgłębszych umysłów współczesnych, w dziele tem poddaje gruntownej rewizji cały nasz system społeczny, wszystkie dziedziny życia, wszystkie formy współczesnej etyki i moralności, w sposób odważny a głęboki ujawnia wszystkie luki i niekonsekwencje tych systemów i w pięknych słowach, podyktowanych najgłębszą miłością do człowieka, maluje lepsze jutro świata, ku któremu musimy dążyć. Żadna dziedzina życia nie umknęła się wnikliwej krytyce Russella, to też każdy czytelnik znaleść może w tej książce odpowiedź na wszystkie pytania, jakie życie współczesne przed nim stawia.

Aldous Huxley — Ostrze na ostrze — (cena zł. 10.—).

Autor, jeden z czołowych przedstawicieli najnowszej literatury angielskiej, w mistrzowski sposób porusza szereg zagadnień i konfliktów ideowych. Przedstawia niebezpieczeństwo amerykanizacji życia, wskazuje otchłań, do której prowadzi zakłamanie ogólne i różnorodne poglądy życiowe, przeciwstawia prawa jednostki — mechanizacji świata, a poruszonych przez siebie tematów nie rozstrz... pozostawia je nierozwiązane. Niesłychanie ciekawa technika książki, świetnie zarysowane postacie, sensacyjne opisy zbrodni, obrazy życia artystów i arystokracji angielskiej, przepiękne strony poświęcone muzyce, składają się na dzieło wysokiej artystycznej wartości, które czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem. Powieść ta w Anglji doczekała się jednego z największych nakładów, a tłumaczona na inne języki spotykała się wszędzie z najwyższem uznaniem krytyki. Ukazanie się jej w języku polskim poprzedziło kilka poważnych artykułów krytycznych. To też „Ostrze na ostrze" stanie się niewątpliwie prawdziwem wydarzeniem dnia i sensacją w świecie literackim.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz — Ostatnia Brygada.

My wszyscy jesteśmy ostatnią brygadą wielkiej wojny, ostatnią brygadą niewoli — mówi autor przez usta jednego z bohaterów, charakteryzując w ten sposób dzisiejsze pokolenie „pojutrków", żyjące pod dyktaturą kompromisu etycznego, pokolenie łamliwych zasad i giętkich kręgosłupów. T. Dołęga Mostowicz, którego żywiołowy talent wstępnym bojem zdobył zupełnie uznania całej krytyki i rekordową poczytność jego „Karjery Nikodema Dyzmy" w „Ostatniej brygadzie" daje jakby drugą część syntezy epoki Dyzmów. Śmiałem i wnikliwem piórem na tle panującej fabuły maluje soczysty obraz współczesnego życia, podanego bez osłonek i wstydliwych niedomówień. „Ostatnia brygada" została napisana przed „Karjerą Dyzmy" i przed dwoma laty drukowana była jednocześnie w czterech wielkich dziennikach, ciesząc się wyjątkowem powodzeniem.

Mills — Szafirowy pająk — (cena zł. 2.—).

Połączenie zajmujące fabuły sensacyjnej z egzotycznością tła i przygód bohaterów pod piekącem słońcem dalekiego Południa.

Józef Berski — Gra i miłość — (cena zł. 1.95).

Miłość młodego studenta Polaka do Amerykanki przeżyta na tle Wiednia. Autor opisuje beztroskie życie studenta w sposób swoisty i oryginalny. Książka napisana jest żywym niekiedy nawet eksperymentującym stylem, jest bardzo zajmująca i problemat w niej poruszony dobrze i przekonywująco przeprowadzony.

Bruno Winawer — Poprostu Truteń (cena zł. 3.—).

Najnowsza komedja Brunona Winawera — duży sukces teatrów polskich w sezonie ostatnim — wykazuje w wydaniu książkowem wyraźnie wszystkie cechy talentu znanego autora. Świetny djalog, żywa akcja, śmiały groteskowy rysunek postaci głównych, werwa artystyczna sprawiają, że „Truteń" jest równie zabawny dla czytelnika, jak dla widza teatralnego.

Dalszy spadek bezrobocia o 4.687 osób w ciągu tygodnia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 9 b. m. na terenie całej Polski, wynosiła 240.170 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 4687 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 17.988 osób. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 352 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wykazuje spadek o 509 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 87.134 bezrobotnych.

Zakończenie rokowań z Niemcami w sprawie opieki społecznej.

W dniu wczorajszym zakończyły się w Warszawie rokowania między przedstawicielami Rządu polskiego i niemieckiego w sprawie opieki społecznej, udzielanej obywatelom jednego z państw, znajdujących się na terenie drugiego.

W wyniku rokowań obie strony uznały za konieczne jaknajszybsze uregulowanie stosunków między obu państwami w tej dziedzinie. Podpisano protokół, który zawiera kilkanaście artykułów, dotyczących kwestyj już uzgodnionych. Protokół ten posłuży za podstawę do dalszych rokowań, które odbędą się w najbliższym czasie.

Nowa kosmetyka.

Dziewięć „typów chemicznych" kobiety.

Wysoka wiedza kosmetyki i salonów piękności może się poszczycić nowemi laurami i zdobyczami. Specjalista chirurgji i terapji kosmetycznej, doktor J. K. Kelly z Londynu, wypracował, posługując się wskazówkami i obserwacjami z dziedziny chemji biologicznej organizmu ludzkiego, nową metodę traktowania i pielęgnowania urody u przedstawicielek płci pięknej.

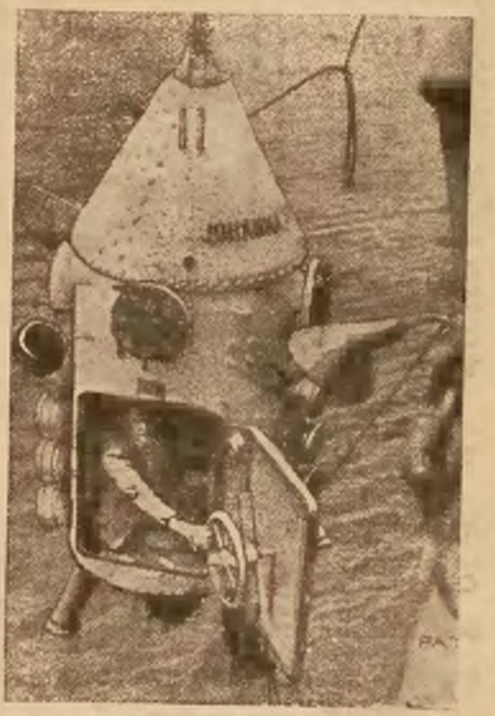
Każda pacjentka doktora musi wypełnić obszerny kwestjonarjusz, odnoszący się do jej zdrowia, rodziny, chorób, jakie przechodziła etc. etc., poczem dostaje się do laboratorjum, gdzie poddają ją badaniu szczegółowemu dla określenia jej „typu chemicznego".

Wynalazca nowej metody odróżnia bowiem u kobiet dziewięć typów chemicznych: typ wapniowy, typ fosforowy, węglowodanowy etc. Djagnozę wyprowadza się z obserwacyj nad konstytucją klijentki, jej przyzwyczajeń, rodzajów pożywienia i innych cech. Rzadko się zdarza, aby członkowie rodziny należeli do jednego i tego samego typu chemicznego. Typ „fosforowy" określa dr. Kelly jako energiczny, pracowity, umiejący zdobywać powodzenie w życiu, miły i uprzejmy w obejściu. Kobietom tego typu zaleca dr. Kelly pożywienie, zawierające mało fosforu. Typ „węglowodanowy" otrzymuje znów małe ilości płynów i pokarmów słodkich oraz mącznych.

Podobno metoda dr. Kelly daje doskonałe wyniki nietylko tam, gdzie chodzi o pielęgnację urody, ale i konserwację zdrowia.

L. L.

Nowy typ przyrządu nurka.



Nowy typ przyrządu umożliwia nurkowi opuszczanie się do wielkich głębokości.

Kongres seksuologiczny

W końcu września r. b. odbędzie się w Brnie morawskim kongres seksuologiczny. Prócz członków światowej Ligi reformy seksualnej wezmą w kongresie udział liczni przedstawiciele nauk seksualnych. Między innymi zapowiedzieli swój przyjazd dr. Norman Haire z Londynu, dr. Leunbach z Kopenhagi, dr. Antoni Tryb, prof. Uniwersytetu Praskiego i prof. Magnus Hirszfeld, dyr. Instytutu Seksuologicznego w Berlinie, który wygłosi referat na temat „Homoseksualizm i biseksualizm".

Książka francuska o konflikcie polsko-niemieckim.

Na pułkach księgarskich w Paryżu ukazała się książka francuska p. t. „Prawda o obecnym konflikcie polsko-niemieckim". Autor podpisany literami A. S., polemizuje ze znanym polonofobem Rene Martelem, którego poglądy i tezy zwalcza gorąco i z zapałem, wykazując przytem niemałą znajomość rzeczy. Omawia on wyczerpująco kwestje Gdańska, Śląska i Gdyni starając się wzbudzić zainteresowanie czytelnika francuskiego dla zagadnień, dotyczących Polski.

Czarna lista obcych słów w Italji.

Dzienniki faszystowskie w Italji otrzymały wykaz obcych słów, które mają być wygnane ze szpalt pism. Są to przeważnie wyrazy pochodzenia francuskiego, jak np. szofer, podwozie (chassis) omlet, sylwetka, vermut, które mają być zastąpione przez wyrazy włoskie: autista (szofer), telaio (zam. chassis), frittata (zam. omlet), sagoma (zam. sylwetka). Nie wolno również używać wyrazów „golf", „smoking" — jak również „dancing". Wyraz „taxi" ma być np. zastąpiony przez włoskie „tassi".

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Instynkt czy akt woli i zdolności wnioskowania?

Do ostatnich prawie czasów nauka oficjalna odmawiała zwierzętom zdolności wnioskowania. Wszelkie przejawy jakiejś inicjatywy lub aktu, wynikającego z rozważania, przypisywano wszechpotężnemu instynktowi. Tymczasem, wskutek badań, cierpliwie prowadzonych przez liczne zastępy uczonych i biologów, pogląd ten znacznej uległ zmianie.

Znany amerykański uczony, Jennigs, badający psychologję zwierząt, był jednym z pierwszych, który dowiódł, iż nietylko wyższe gatunki zwierząt, lecz nawet mikroskopijne ameby, składające się tylko z jednej komórki, stale ulepszają swe metody chwytania zdobyczy. Biolog Uexkül prowadził badania nad aktynją, umieszczoną w małem akwarjum.

Polip ten, zwany także morską liljąą, żyje w głębi wód, przytwierdzony do twardych przedmiotów. Często zdarza się, iż uczepiwszy się kraba, towarzyszy mu w jego wędrówce, dzieląc razem z nim dobre i złe przygody. Aktynja posiada — jak wiadomo — u otworu pokarmowego gruczoły, z których może wypuszczać długie, cienkie, jakby nici, macki, przeznaczone do chwytania zdobyczy i obrony. Dotknięta niemi ofiara lub napastnik doznaje uczucia bólu, jak od sparzenia pokrzywą.

Otóż uczony nasz na dno akwarjum, gdzie na minjaturowej skale żyła przytwierdzona aktynja, opuścił kawałek mięsa, lecz w takiej odległości, aby polip nie mógł dosięgnąć go swemi mackami. Gdy wszelkie próby pochwycenia pokarmu okazały się daremne, Uexkül wpuścił do basenu małego kraba. Ten, zoczywszy przynętę, sunął natychmiast do niej. Zapłacił jednak za swą przygodę bolesną raną, gdyż zetknął się momentalnie z parzącą nicią aktynji.

Po kilkakrotnej próbie, krab, poparzony w wielu miejscach, cofnął się na taką odległość, aby groźna broń przeciwnika nie mogła go dosięgnąć. Porzuciwszy myśl zdobycia nęcącego kawałka mięsa szturmowym marszem, postanowił ulepszyć swą metodę ataku. Zbliżając się zwolna ku upatrzonej zdobyczy, jął ją okrążać i szczypcami swemi przecinać po kolei zwieszające się nad mięsem macki, poczem mógł już zupełnie bezpiecznie spożyć swój, z takim trudem zdobyty posiłek.

Ta drobna scena, jaka się rozegrała na dnie małego akwarjum, jest bardzo pouczająca, naocznie bowiem przedstawia, jaką drogą nabierają zwierzęta doświadczenia.

Wiele podobnych eksperymentów przeprowadzał biolog Thondicke z psami i kotami, zamykając je np. w klatce, której drzwiczki otwierały się za dotknięciem mechanizmu, umieszczonego w jej wnętrzu.

Poza klatką, na widocznem miejscu, stawiano pokarm. Niektóre osobniki, po kilku już godzinach, potrafiły wydostać się z zamknięcia, wprawiając w ruch sprężynę, zamykającą im drogę ku wolności.

Sukces pianisty polskiego w Holandji.

Henryk Sztompka, który na wiosnę występował już w Holandji, dał obecnie koncert w Kurhauzie w Scheveningen. Publiczność, zapełniająca wielką salę, zgotowała artyście serdeczną owację, prasa zaś chwali zarówno wirtuozowską technikę jak i intuicję poetycką polskiego artysty w interpretowaniu muzyki Chopina. Jeden z najwybitniejszych krytyków nazywa Sztompkę godnym synem arcymuzykalnego kraju.

Sztompka wskutek tego występu ma już zapewnione występy zimą i w następnym sezonie letnim.

Liga narodów... w ogrodzie zoologicznym.

W paryskim ogrodzie zoologicznym, w Jardin des Plantes, przystąpiono od pewnego czasu do prób wprowadzenia w życie wśród zwierząt zasad Ligi Narodów i ogólnego rozbrojenia. Jeśli próby te zostaną uwieńczone powodzeniem, konferencja rozbrojeniowa w Genewie i jej poprzedniczki będą miały przykład, jak należy czynić, aby doprowadzić do zbratania się dwunogich zwierzątek, noszących miano człowieka.

Próby czynione już w Jardin des Plantes mają na celu osiągnięcie idealnego pożycia między kotem i psem, myszą a kotem, tygrysem a baranem, osłem a lampartem etc. etc. Gdy pies i kot padną sobie w objęcia, gdy tygrys uda się na spacer z owcą, a wilk pospołu z sarną, oddawać się będzie ćwiczeniom sportowym — zgoda i harmonja zapanują w świecie czworonożnym, drapieżców i oswojonych, a rumieniec wstydu obleje twarz człowieka na widok humanitarnej idylli w ogrodzie zoologicznym.

Narazie ludzie, organizujący Ligę Narodów wśród zwierząt, zaklimatyzowanych w paryskim Jardin des Plantes, osiągnęli nieliczne, ale piękne i zachęcające rezultaty. Umieszczono w jednej zagrodzie żyrafę i strusia; po kilkodniowym przypatrywaniu się sobie pierzasty gentleman i długonogi osobnik doszli do przekonania, że zgodnemu ich pożyciu nie staje nic na przeszkodzie; pozostawiono więc strusia i żyrafę na tete à tete. Próba następna polegała na zaznajomieniu kilku małp z muflonem, dzikim baranem z południowej Europy. I tutaj nie doszło do żadnych przykrości. Małpy dokazywały po swojemu, harcowały i wydrzeźniały się, muflon zaś przyglądał się im z powagą i pobłażaniem. Wreszcie zaproszono do towarzystwa pelikanów i bocianów olbrzymiego hipopotama. „Oskar", jak się zwie hipopotam, ujawnił minimum zainteresowania dla lekkiej kawalerji, która otoczyła go ciasnym kołem, parsknął kilka razy, poczem z filozoficznym spokojem poczłapał do basenu i pogrążył swe potworne cielsko w wodzie, wystawiając na powierzchnię tylko wielki kwadratowy pysk.

Wstęp bądź co bądź obiecujący.

K.

Rozkoszne mieszkania sowieckie.

Sowieckie czasopismo „Krokodyl" zamieściło artykuł B. Samsonowa, opisujący kolektywne domy w Moskwie.

Jest to nader realistyczny obraz warunków, w jakich zmuszona jest żyć znaczna część ludności miejskiej.

Przedewszystkiem uderza w tych domach o wyglądzie istnych twierdz, niewiarogodne zanieczyszczenie klatek schodowych; stopnie są pokryte tak grubą warstwą błota, że z trudnością można się po nich posuwać w górę. Są one przytułkiem dla niezliczonej rzeszy kotów, które, korzystając z panującego mroku, kryją się po wszystkich kątach.

System dzwonków jest tak skomplikowany, że pomimo rozlepionych kartek objaśniających, każdego ogarnia niemiłe uczucie bezradności.

Odwiedzającego, któremu jednak udało się dotrzeć do pojedynczych mieszkań, czeka próba korytarzy, które są linjami obronnemi tych niezwykłych fortec.

Szczęśliwy, kto potrafi ją przebyć bez potłuczeń i guzów. Od góry do dołu zawalono je przeróżnym sprzętem, połamanemi gratami i t. d. Woń i ciemności są tu jeszcze dokuczliwsze, niż na schodach.

Wzdłuż ścian, niby gniazda karabinów maszynowych w pogotowiu wojennem, mieszczą się otwory drzwiczek, prowadzących do mieszkań dla pojedynczych rodzin. Niezależnie od liczby osób, wchodzących w skład tych rodzin, są one zwykle jednoizbowe.

Sceny, które się na tych wspólnych korytarzach rozgrywają, są wprost groteskowe; kłótnie, spory o telefon i różne elektryczne przyrządy wybuchają co chwila. Lecz polem bitew jest niezaprzeczenie kuchnia. Tu kobiety mają szerokie pole do popisu i do wykazania swych zdolności strategicznych. Do walki stają również głośniki radjowe, które zagłuszając się wzajemnie, doprowadzić mogą do szału.

Wogóle uczyniono tu wszystko, aby ludziom obrzydzić kolektywną formę życia.

Zasadniczą przyczynę tego stanu rzeczy upatruje autor w ciągłem zetknięciu się przedstawicieli starej i nowej Rosji — dwu krańcowo odmiennych kultur.

Wapno z cukrem trzyma mocniej, niż zwykła zaprawa.

Fachowe pisma amerykańskie rozpisują się szeroko o sukcesach nowej metody przyrządzania wapna i tynku z cukrem. Nowy sposób polega na tem, iż do zaprawy z wapna i piasku dodaje się w stosunku 3% do ogólnej ilości brunatnego cukru, poczem rozrabia się to wszystko, jak zwykle, wodą. Domieszka cukru sprawia, że sporządzona w ten sposób zaprawa jest mocniejsza, „trzyma", jak mówią murarze, mocniej i wymaga mniej czasu do stwardnienia i związania cegieł. Zaprawa wapienna z cukrem osiąga, jak wykazały badania laboratoryjne, tę samą wytrzymałość, co zaprawa cementowa, przyczem ma tę wyższość nad nią, iż zachowuje większą plastyczność.

Doświadczenia, o których piszą tygodniki amerykańskie, odnoszą się do wielu budowanych tym sposobem murów i wzbudziły wielkie zainteresowanie w sferach przedsiębiorców budowlanych.

Ogłoszenia urzędowe:

LICYTACJE.

XVI. E. 6991/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1932 o godz. 10 odbędzie się w biurze XVI licytacja realności: Księga gruntowa: Gmina m. Lwowa, whl. 100/III. Oznaczenie realności: Dom czynszowy 4-piętrowy z poddaszem we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej l. 13. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 464.500 zł. Najniższa oferta: 232.250 zł. Do realności whl. 100/III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: portale sklepowe żelazne, lampy łukowe, balustrady, kraty, hydranty itp., bliżej opisane w protokole lcz. XVI. E. 6991/30/8, oszacowane na 55.550 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4252-3

Sąd grodzki miejski.

Lwów, dnia 11 czerwca 1932.

E. VIII. 835/32. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Henryka Sassowera kupca w Tarnopolu, ul. Mickiewicza, zastąpionego przez adwokata dra Segalla w Tarnopolu odbędzie się dnia 30 sierpnia 1932 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 32 licytacja: Księga gruntowa gminy kat. Tarnopol. Whl. 213 parcela bud. lkat. 683 na której pobudowany jest dom, względnie ciało tabularne, składające się z północno-wschodniego podwórza i gruntu należącego do realności tym wykazem hip. objętej. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 2.457 zł. Najniższa oferta 1.228 zł. 50 gr. Księga gruntowa gminy kat. Tarnopol. Whl. 2/3 212 parcela bud. lkat. 684 na której pobudowany jest dom ON 455 i weranda. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 2.118 zł. Najniższa oferta 1.059 zł. Księga gruntowa gminy kat. Tarnopol. Whl. 634 parcela bud. lkat. 685 z pobudowanym na niej budyneczkiem i domem. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 4.143 zł. Najniższa oferta 2.071 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4280

Sąd grodzki.

Tarnopol, 3 czerwca 1932.

E. 1288/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 sierpnia 1932 godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja realności obj. whl. 58 kg. Wojtkowa. Wartość szacunkowa wynosi 13.183 zł. 99 gr. Najniższa oferta wynosi 8.789 zł. 33 gr. 4277

Sąd grodzki, Oddział IV.

Bircza, 9 lipca 1932.

E. 1606/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 sierpnia 1932 godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja 3/28 i 1/8 z 3/28 części realności obj. whl. 209 kg. Brzuska. Wartość szacunkowa wynosi 1.054 zł. 41 gr. Najniższa oferta wynosi 702 zł. 84 gr. 4276

Sąd grodzki, Oddział IV.

Bircza, 8 lipca 1932.

V. E. 8943/31/8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Fischla Stega odbędzie się dnia 31 sierpnia 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Lisznia, whl. 4. W skład tej realności wchodzą pbud. 1017/1 i pgrt. 4046/1, 4046/2, 4047/2, 4048/2, 4049/2, 4050/2 i 4051/2. Na pbud. 1017/1 znajduje się drewniany dom mieszkalny. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 3.204 zł. 68 gr. Najniższa oferta 1.602 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4278

Sąd grodzki.

Drohobycz, 14 marca 1932.

XII. E. 2917/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Klary Würzberg w Borysławiu odbędzie się dnia 1 sierpnia 1932 o godz. 9 biuro 26 tut. Sądu licytacja realności whl. 1036 i 1037 gm. Kałusz (dom piątrowy, podwórze i łąka). Wartość szacunkowa 26.868 zł., najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, 13.434 zł. 4279

Sąd grodzki.

Kałusz, 19 maja 1932.

E. 945/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 sierpnia 1932 o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja realności obj. whl. 367 kg. Grąziowa. Wartość szacunkowa wynosi 7.821 zł. 93 gr. Najniższa oferta wynosi 5.714 zł. 67 gr. 4285

Sąd grodzki, O. IV.

Bircza, 10 lipca 1932.

E. 2894/30. W sprawie egzekucyjnej Róży Kleinbergerowej w Krakowie ul. Starowiślna 8, przez Dra Edwarda Kleinbergera adw. w Krakowie Rynek gł. 9 przeciw Drowi Władysławowi Molickiemu adwokatowi w Otwocku pod Warszawą ul. Lelewela 9, — odbędzie się w Sądzie grodzkim w Muszynie dnia 30 sierpnia 1932 r. godzina 9-ta licytacja realności lwh. 507 gm. Krynica zdrój, oraz realności lwh. 1162 gm. Krynica wieś. Wartość szacunkowa 430.190 zł. Najniższa oferta 215.095 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć przed licytacją w Sądzie. 4286

Sąd grodzki.

Muszyna, 12 czerwca 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 7975/32/19 R. Edykt. Sąd grodzki w Rozwadowie odnowił zaginione całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Witkowice oznaczone liczbami 340—359, 361—364, 366—375, 377—396, 398—402, 404—416, 418—436, 438, 440—443, 445—449, 451—458, 460, 614—618, 623—624, 680—681, 686—687, 689—692, 694—695, 701—703, 708—728. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 10 lipca 1932. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl par. 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871, L. 96 Dz. U. P. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 10 lipca 1932 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób, b) osoby, które już przed 10 lipca 1932 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionymi wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa, zastawu, nadzastawu, służebności albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów a dotąd nie zostały wpisane, aby do dnia 10 stycznia 1933 r. włącznie w Sądzie grodzkim w Rozwadowie, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 42[illegible]

Sąd Apelacyjny, Wydział II.

Kraków, 27 czerwca 1932.

I. Nc. 52/32/1. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie, w sprawie kuratelarnej niezorganizowanych bruttowców, działających przez kuratora Dr. Marjana Gubrynowicza, adwokata we Lwowie, załatwiając wniosek tegoż kuratora, przyznaje mu z powołaniem się na art. 2 ustawy z 1/5 1923 poz. 387 D. U. R. P. na §§ 112 n. j. oraz 266 i 282 ust. cyw. tytułem zwrotu jego wydatków oraz wynagrodzenia za stratę czasu i poniesione trudy przy ustalaniu ceny targowej ropy bruttowej za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1932 należytość w wysokości 1 proc. (jeden procent) z kwot, jakie za powyższy okres przypadają niezorganizowanym bruttowcom tytułem ceny kupna za ropę. 4273

Sąd Apelacyjny.

Lwów, 9 lipca 1932.

L. 1174/32. „Na podstawie wyroku Senatu Dyscyplinarnego Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 28 listopada 1931 Nr. D. 44/31 zawiesza się wykonywanie adwokatury przez Dra Józefa Jabłońskiego, adwokata w Samborze na przeciąg trzech miesięcy od 16 lipca 1932 począwszy". 4275

Wydział Izby Adwokatów.

Sambor, 10 lipca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 15/32. Sąd okręgowy Kołomyja zatwierdza układ Hermana Kestena i Izaka Schächtera w Kołomyji zawarty 27 czerwca 1932 z wierzycielami. 4284

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 9 lipca 1932.

Sa 13/32. Postępowanie układowe do majątku Samuela Grunwerga w Kołomyji zastanawia się. 4283

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 6 lipca 1932.

Sa 30/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marji ze Skrzyńskich Sobańskiej w Zagórzanach. Komisarz ugodowy Wojciech Żywczak sędzia okręgowy w Jaśle. Zarządca ugodowy Dr. Feliks Warchałowski adwokat w Jaśle. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 30 dnia 9 sierpnia 1932 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 1 sierpnia 1932. 4281

Sąd okręgowy, Wydział I.

Jasło, 4 lipca 1932.

Sa 33/31. Układ dłużniczki Botti Römer w Kosowie z wierzycielami 20 stycznia 1932 zatwierdzono. Przyjęcie wniosku. 4282

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 6 lipca 1932.

I tacy bywają...

„Szczęściarz“, który wygrał na loterji 5 miljonów, nie chce się przyznać do posiadania losu.

W czasie ciągnienia belgijskiej pożyczki premjowej, której główna wygrana wynosi pięć miljonów franków belgijskich, z koła wypadł numer, sprzedany, jak stwierdzono, w kraju. Istnieje więc gdzieś w Belgji człowiek, który jest miljonerem.

Może pragnie w ten sposób uniknąć nieprzyjemności, związanych z posiadaniem tak wielkiej sumy, a może... może nie wie nawet, że się do niego uśmiechnęło to, co ludzie zazwyczaj nazywają szczęściem.

Fakt, że posiadacz wygranej nie zgłasza się po swą własność, stał się punktem wyjścia dla niezliczonych przypuszczeń.

Do niektórych pism brukselskich zaczęły ostatniemi czasy napływać zawiadomienia, w rodzaju tego:

„Mam zaszczyt donieść, że jestem posiadaczem bonu, na który padła główna wygrana pięciu miljonów“.

Następował dokładny adres „szczęściarza“ wraz z imieniem i nazwiskiem.

Rzecz prosta, że redakcje wysyłały na miejsce reporterów, nadzianych niedyskretnemi pytaniami, jak indyk kasztanami.

Pod wskazanym adresem reporterzy znajdują Bogu ducha winnego osobnika, który zaprzecza stanowczo, jakoby kiedykolwiek w życiu wygrał jakikolwiek los.

— Jest to poprostu jakiś złośliwy i niesmaczny figiel, na który sobie pozwolono wobec redakcji, jestem bowiem radnym miejskim i mam wielu nieprzyjaciół.

Tak więc tajemnica szczęśliwego losu nie została narazie wyjaśniona.

Ale gdzieś pewnie na głębokiej prowincji jakiś może chytry Flamandczyk uśmiecha się pod wąsem i zazdrośnie strzeże swego sekretu.

Ruch cudzoziemców w ważniejszych miastach Polski.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu pierwszego kwartału r. b. do 22 większych miast Polski przybyło ogółem 14.436 cudzoziemców. Największa ilość cudzoziemców, mianowicie 4.402 osób przybyło z Niemiec. Z Austrji przybyło 1.871 osób. z Czechosłowacji 1.538, z Francji 716, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 647, z Anglji 418, z Łotwy 392, z Węgier 383, z Rosji sowieckiej 151 osób.

Największa liczba cudzoziemców, mianowicie 4.545 osób przybyło do Warszawy, 1.546 do Krakowa, 1.333 do Poznania, 1.059 do Łodzi, 1.189 do Katowic, 1.003 do Lwowa, 734 do Bielska, 662 do Bydgoszczy, 573 do Wilna, 26 do Zakopanego, 102 do Gdyni.

Wyjechało ogółem z większych miast Polski 13.609 cudzoziemców.

Port w Gdyni — przedsiębiorstwem handl.

Jak się dowiadujemy, departament morski Ministerstwa Przemysłu i Handlu opracował projekt ustawy wyodrębnienia handlowego portu gdyńskiego, który będzie wniesiony przez Rząd na pierwsze posiedzenie sesji jesiennej Sejmu. Projekt ten przewiduje utworzenie z portu gdyńskiego samodzielnego państwowego przedsiębiorstwa handlowego.

Celem wyodrębnienia portu jest nadanie mu większej elastyczności w dziedzinie zdobywania transportów.

Pod względem prawnym port w Gdyni będzie przekształcony na wydzielone przedsiębiorstwo skomercjalizowane w postaci spółki handlowej dla eksploatacji portu. Na czele tej spółki stanąć ma dyrektor, mianowany przez ministra przemysłu i handlu na okres trzech lat.

Urząd morski w Gdyni miałby zastrzeżone dla siebie tylko sprawy policyjno-administracyjne w porcie, przyczem część tych uprawnień urząd ten przekazałby dyrektorowi portu ad personam.

Radą nadzorczą będzie t. zw. rada portu złożona z 12 osób z pośród reprezentantów przemysłu, handlu poza tem Ministerjum: kolei, skarbu. Rada portu będzie organem kontroli działalności dyrektora portu, ale kompetencje rady będą ograniczone. Instancją ostatnia w sprawach portu będzie Minister Przemysłu i Handlu.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Czwartek, 14 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — **12.45: Muzyka z płyt garmofonowych.** — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10. **Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. cioci Ady.** — **15.20: Muzyka z płyt gramofonowych.** — **15.30: Lwowski komunikat L. O. P. P.** — **15.40: Muzyka z płyt i „Silva Rerum“.** — **16.47: „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw.** — **17.00: Koncert kameralny w wyk. pp. Bogusława Kuleszy (skrzypce), Fryderyka Portnoja (fortepjan), Leszka Reychana (baryton), Tadeusza Seredyńskiego (akomp.).** — 18.00: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — **19.15: Rozmaitości.** — 1930: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: „Idealizm francuski w wojnie światowej“ wygł. p. Beatrycze Żukotyńska.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Koncert muzyki francuskiej w wyk. orkiestry Filharmoji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota. Stanisława Korwin Szymanowska (sopran). — 21.20: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. Audycja w związku ze świętem narodowem francuskiem. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjow. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — **22.00: Muzyka taneczna z teatru Variete „Bagatela“ we Lwowie, orkiestra Leopolda Stricksa.** — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.50—23.00: D. c. muzyki tanecznej z „Bagateli“.**

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 12 lipca.

PAPIERY PROCENTOWE: Poż. bud. 36,50; poż. inewstycyjna 93,25; poż. inwest. seryjna 98,50; poż. konwersyjna 36,00; poż. dolarowa 51,25; poż. stabilizacyjna 46,50.

DEWIZY: Holandja 359,80; Londyn 201.65; Nowy Jork kab, 8,92,25; Paryż 35,02; Praga 26,40; Szwacjarja 173,85; Berlin 211,80,

CZEKI: Bank Polski 70,50—70,25,

ERNEST FOX. 35)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Betty dziwiła się, czemu zawdzięcza ową wizytę. I to właśnie w takiej chwili, kiedy czuła, jak ważne są dla Jima wiadomości usłyszane przed chwilą. Teraz już rozumiała jego misję.

Zapanowała nad odruchem zniechęcenia. Kobieta widocznie coś podchwyciła, bo mówiła ze słodyczą dalej:

— Może się pani przyda ta wiadomość, droga miss, że korytarz prowadzący do tego pokoju jest dobrze strzeżony i że ja również — tu wyciągnęła z kieszeni mały, niklowy rewolwer — mam na panią sposób.

Betty wzruszyła ramionami.

— Może pani ma wrażliwe serce, Fräulein, ale ta wrażliwość dziwne przybiera formy... Proszę mnie zostawić w spokoju, niczego więcej nie pragnę, to nie jest szlachetnie urągać przeciwnikowi, zdanemu na waszą łaskę i niełaskę.

Za całą odpowiedź Niemka wzięła krzesło i usiadła.

— Przykro mi niezmiernie, ale oddawna powinnam już tu być. Otrzymałam rozkaz nie tracić pani z oczu.

Serce Betty zadrżało Czyżby ktoś był w jej pokoju, w czasie jej nieobecności? Po chwili przypuszczenie to wydało jej się nieprawdopodobne. Nie pozwolonoby jej przecież wysłuchać owej tajemniczej rozmowy i nie poruszanoby takich tematów. Było oczywiste, że Niemka z jakichś powodów nie mogła natychmiast objąć przy niej warty, a wspólnicy nie chcieli zaniechać żadnego ze środków ostrożności. Jakże nieznośną wydała jej się obecność tej kobiety. Ta ostatnia wyjęła brudną talję kart i zaczęła je układać w zwykłym porządku pasjansowym.

Betty zacisnęła pięści. Z trudem panowała nad sobą. Trzeba było znaleźć sposób na pozbycie się nieproszonego gościa. Oczy Betty zabłysły złośliwie. Wyciągnęła się na łóżku i leżała bez ruchu... Niemka, zajęta kartami, nie podnosiła głowy. Nagle Betty jęknęła głośno i zaczęła przewracać się niespokojnie. Kobieta podeszła do niej. Dziewczyna twarz miała czerwoną, trzymała się za gardło, jakby nie mogąc chwycić oddechu. Niemka wzięła ją za rękę: puls bił urywanie, nierówno...

Przerażona podeszła do umywalni i pokropiła twarz Betty wodą. Nic nie pomogło. Betty była coraz czerwieńsza i zdawało się, że wyzionie ducha.

Kobieta otworzyła drzwi z klucza i wybiegła szukać pomocy.

Betty wyprostowała się na łóżku i odetchnęła głęboko: przez dwie nieskończone minuty natężyła wolę, aby nie oddychać. Skoczyła na podłogę i uczuła dziwne osłabienie; widocznie za dobrze odegrała komedję. Biegła w stronę umywalni, kiedy powstrzymał ją głośny śmiech. Niemka stała już w drzwiach. Podejrzewając ją powróciła na palcach. Betty zagryzła usta. Jednak ta Niemka nie była taka głupia!... Gdyby nie zdradziła śmiechem swej obecności, jeszcze chwila, a byłaby w posiadaniu sekretu Betty!

Zdając sobie sprawę ze swej nieostrożności, Betty musiała grać komedję dalej. Zachwiała się na nogach i padła z powrotem na łóżko, jakby nagle opuściły ją siły. Twarz jej jednak odzyskała naturalne kolory i Niemka nie dała się już nabrać.

Pochyliła się nad młodą dziewczyną.

— Jeszcze jeden taki podstęp, a każę cię związać, moja mała! — krzyknęła. Obrzuciła pokój podejrzlwem spojrzeniem, ale zdała sobie zaraz sprawę ze swej niezręczności i dorzuciła ze złością. — W jakim celu odegrała pani tę komedję? Proszę powiedzieć, co chciała pani zrobić?

Betty poruszyła głową i szepnęła:

— Ja nie udawałam. Miewam czasem ataki...

— Co, myśli pani, że uwierzę! Czy pani ma mnie za idjotkę?

Uspokoiła się i dodała:

— Wszystko co uzyskałaś, kochanie, to to, że teraz nie spuszczę cię z oczu! Każę wieczorem wstawić kanapę i będę czuwać nad pani słodkim snem.

Betty odpowiedziała westchnieniem.

Upływały godziny nieslychanie długie.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 20 25, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.